



# Fetysze i fikcje

Antologia tekstów poświęconych  
emigracji polskiej po 1945 roku  
opublikowanych na łamach  
„Kultury”

JERZY GIEDROYC I...  
REEDYCJE



# **Fetysze i fikcje**



WYDAWNICTWO  
UNIWERSYTETU  
ŁÓDZKIEGO

# **Fetysze i fikcje**

## **Antologia tekstów poświęconych emigracji polskiej po 1945 roku opublikowanych na łamach „Kultury”**

pod redakcją  
Rafała Stobieckiego i Aleksandry Sylburskiej

przy współpracy  
Jędrzeja Bończaka

**JERZY GIEDROYC I...**  
REEDYCJE



Łódź–Paryż 2024

Rafał Stobiecki (ORCID: 0000-0002-1458-1657) – Uniwersytet Łódzki  
Wydział Filozoficzno-Historyczny, Instytut Historii  
Katedra Historii Historiografii i Nauk Pomocniczych Historii, 90-219 Łódź, ul. A. Kamińskiego 27a

Aleksandra Sylburska (ORCID: 0000-0002-4969-5048) – Uniwersytet Łódzki  
Wydział Filozoficzno-Historyczny, Instytut Historii  
Katedra Historii Powszechnej Najnowszej, 90-219 Łódź, ul. A. Kamińskiego 27a

Jędrzej Bończak (ORCID: 0000-0001-5691-9647) – Uniwersytet Łódzki  
Szkoła Doktorska Nauk Humanistycznych, 90-237 Łódź, ul. Matejki 21/23

#### RECENZENCI

*Andrzej Stanisław Kowalczyk, Jan Pomorski*

#### REDAKCJA SERII „JERZY GIEDROYC I...”

Anna Bernhardt, Ewa Bluszcz, Beata Dorosz, Rafał Habielski, Zdzisław Kudelski  
Stanisław Mancewicz, Sławomir M. Nowinowski, Krzysztof Pomian, Rafał Stobiecki

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2024

© Copyright for this edition by Association Institut Littéraire Kultura, Maisons-Laffitte–Paris 2024

© Copyright for the Introduction by Rafał Stobiecki and Aleksandra Sylburska, Łódź 2024

© Copyright for the scientific edition and footnotes by Rafał Stobiecki, Aleksandra Sylburska, Jędrzej Bończak

Teksty Witolda Gombrowicza opublikowano dzięki uprzejmej zgodzie Rity Gombrowicz

Teksty Gustawa Herlinga-Grudzińskiego opublikowano dzięki uprzejmej zgodzie

Marty Herling-Grudziński: © The Estate of Gustaw Herling-Grudziński

Publikacja dofinansowana ze środków budżetu państwa w ramach programu realizowanego  
przez Ministra Edukacji i Nauki pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki”  
nr projektu NPRH/DN/SP/495751/2021/10, kwota dofinansowania 20 757,00 zł  
całkowita wartość projektu 973 921,00 zł



Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego i Stowarzyszenie Instytut Literacki Kultura

<https://doi.org/10.18778/8331-468-6>

Wydanie I. W.11265.23.0.K

ISBN WUŁ 978-83-8331-468-6

e-ISBN WUŁ 978-83-8331-469-3

ISBN SILK 978-2-494695-06-1

e-ISBN SILK 978-2-494695-07-8

## *Spis treści*

Wprowadzenie .....	9
Część I. Teksty programowe.....	45
<i>Apel Zespołu „Kultury”</i> .....	47
Jan Bielatowicz, <i>Literatura na emigracji</i> .....	51
Andrzej Bobkowski, <i>List</i> .....	57
Józef Czapski, <i>Spowiedź dziecięcia wieku</i> .....	69
Melchior Wańkowicz, <i>Klub Trzeciego Miejsca</i> .....	81
<i>Oświadczenie</i> .....	83
Juliusz Mieroszewski, <i>Literatura „obłązonego miasta” (Od londyńskiego korespondenta „Kultury”)</i> .....	85
<i>Przedmowa</i> .....	93
Stanisław Zarzewski, <i>Fetysze i fikcje emigracji</i> .....	97
Juliusz Mieroszewski, <i>Ewolucjoniści i „wyzwoleńcy”</i> .....	121
Juliusz Mieroszewski, <i>Materiały do refleksji (IV)</i> .....	129
Kazimierz Sabbat, <i>Rola polityczna emigracji</i> .....	139
Juliusz Mieroszewski, <i>O Żydach, Kosmopolakach i Wschodniakach</i> .....	149
Tadeusz Wyrrwa, <i>Kolega to zrobi</i> .....	161
Piotr Wandycz, <i>Czy emigracja jest jeszcze potrzebna?</i> .....	169
Gustaw Herling-Grudziński, <i>O wygnaniu</i> .....	183
Część II. Dylematy polityczne polskiej emigracji.....	191
Stanisław Zarzewski, <i>Zjednoczenie bez treści</i> .....	193
Juliusz Mieroszewski, <i>Polacy i... poganie</i> .....	201
Stefan Korboński, <i>O naprawie Rzeczypospolitej Emigracyjnej</i> .....	215
Tomasz Mianowicz, <i>O Wolnej Europie bez mitologii</i> .....	221
Adam Warzel, <i>Rozmowa z prof. Jerzym Zubrzyckim</i> .....	233
Część III. Życie intelektualne i kulturalne Polaków na obczyźnie.....	239
Wojciech Zaleski, <i>Zjazd naukowy w Monachium</i> .....	241
Emil Cioran, Witold Gombrowicz, <i>Dogodności i niedogodności wygnania</i> ....	245
Józef Wittlin, <i>Blaski i nędze wygnania</i> .....	253
Maria Danilewiczowa, <i>Najważniejszy problem</i> .....	269
<i>Literatura emigracyjna w wieży Babel języków</i> .....	297

Alicja Iwańska, <i>Nowojorskie Millenium</i> .....	323
[Jerzy Stempowski] Paweł Hostowiec, <i>Dwadzieścia lat później</i> .....	329
Bohdan Brodziński, <i>Co zostanie z polskiego Londynu?</i> .....	337
Jacek Bierezin, <i>Takiego zwierzęcia nie ma</i> .....	345
Renata Gorczyńska, <i>Polski Nowy Jork na ziemi i w chmurach</i> .....	351
Hanna Świdarska, <i>Wydawnictwa emigracyjne 1945–1989</i> .....	359
<b>Część IV. Główne ośrodki polskiego uchodźstwa</b> .....	<b>371</b>
Wacław Alfred Zbyszewski, <i>Bilans emigracji w Anglii</i> .....	373
Wacław Alfred Zbyszewski, <i>Polonia belgijska</i> .....	383
Jan Wójcik, <i>Polacy w Brazylii</i> .....	393
Piotr Kalinowski, <i>Polonia we Francji</i> .....	417
Adam Nasielski, <i>Młode pokolenie emigracyjne</i> .....	431
Alina Grabowska, <i>Raj utracony – raj odzyskany</i> .....	439
Alicja Zawadzka-Wetz, <i>Nowa emigracja</i> .....	455
Zbigniew Byrski, <i>Polska, PRL i Polonia amerykańska</i> .....	463
Benedykt Heydenkorn, <i>Nowa emigracja w Kanadzie</i> .....	481
[Aleksander Wirpsza] Leszek Szaruga, <i>Wstydlivy temat</i> .....	489
<b>Część V. Polska codzienność na emigracji</b> .....	<b>497</b>
Ewa Gieratowa, <i>Nowizna</i> .....	499
[Hanna Świdarska] Grażyna Nowak, <i>List z Londynu</i> .....	515
Danuta Mostwin, <i>Dzieci powojennej emigracji</i> .....	529
Józef Garliński, <i>Na zachodniej półkuli</i> .....	539
<b>Część VI. Emigracja a Kraj</b> .....	<b>541</b>
Tymon Terlecki, <i>Emigracja i Kraj</i> .....	543
Zbigniew Florczak, <i>Examen libre</i> .....	557
[Jerzy Stempowski] Paweł Hostowiec, <i>Odprężenie ogarnia emigrację</i> .....	569
Klaudiusz Hrabek, <i>Kraj i emigracja</i> .....	579
[Hanna Świdarska] Grażyna Nowak, <i>List z Londynu</i> .....	589
<i>O pomoc dla opozycji w kraju</i> .....	605
[Zdzisław Najder] Socjusz, <i>Przy zasadach stójmy</i> .....	607
<i>Stosunek „służebny”</i> .....	621
Małgorzata Dziewięcka, <i>Emigranci</i> .....	623
Teresa Torańska, <i>Rozmowa z Janem Nowakiem</i> .....	627
Krzysztof Pomian, <i>Rozmowa Krzysztofa Pomiana z Jerzym Giedroyciem</i> ....	637
<i>Sen i jawa</i> .....	639

Część VII. Współpraca z uchodźcami z Europy Środkowo-Wschodniej .....	641
Juliusz Mieroszewski, <i>O międzynarodową brygadę europejską</i> .....	643
[Paweł Zdziechowski] Józef Ursyn, <i>Kolegium Wolnej Europy</i> .....	653
<i>Miara odpowiedzialności</i> .....	665
<i>Komentarz do Komentarzy</i> .....	667
<i>Deklaracja w sprawie ukraińskiej</i> .....	671
<i>Deklaracja solidarności</i> .....	673
Natalia Gorbaniewska, <i>Pożegnanie „Kontynentu” Maksimowa</i> .....	675
Część VIII. W poszukiwaniu emigracyjnej tożsamości. Badania i ankiety na łamach „Kultury” .....	677
Juliusz Mieroszewski, <i>Oblicze emigracji</i> .....	679
Jerzy Zubrzycki, <i>Socjologia polskiej emigracji</i> .....	695
Jerzy Zubrzycki, <i>Socjologia polskiej emigracji</i> .....	711
Juliusz Mieroszewski, <i>Literatura emigracyjna a Kraj</i> .....	731
Juliusz Mieroszewski, <i>Literatura emigracyjna a Kraj (dok.)</i> .....	765
Kamila Chylińska, <i>Emigracja polska po 1967 r.</i> .....	773
Aleksander Gella, <i>Inteligencja polska na obczyźnie (wstępne wyniki ba-     dań socjologicznych)</i> .....	821
Grażyna Pomian, Marek Tabin, <i>Emigracja z socjalizmu (Ankieta „Kul-     tury”: dlaczego jestem na Zachodzie)</i> .....	835
Kronika wydarzeń 1969–2000 (wybór) .....	861
Biogramy autorów tekstów .....	931
Wykaz skrótów .....	951
Indeks nazwisk .....	955



Rafał Stobiecki  
Aleksandra Sylburska

## *Wprowadzenie*

Historia krytycznego myślenia nie może ignorować wkładu intelektualistów wygnańców – w najszerszym sensie tego terminu, nie ograniczonym wyłącznie do banitów politycznych [...]. Będąc z racji swojej niestabilności i niepewności outsiderów wrażliwymi sejsmografami sprzeczności i konfliktów targających planetą, byli oni pierwszymi analitykami – i prawdopodobnie najbardziej przenikliwymi – przemocy „wieku skrajności”. Ich status członków stygmatyzowanej mniejszości, składającej się z wykluczonych i prześladowanych, narażał ich bardziej niż „autochtonów” na konsekwencje zmiany klimatu politycznego, robiąc z nich najłatwiejszy cel ksenofobii i represji politycznych. I dlatego sytuacja cudzoziemców stanowiła najlepsze miejsce do obserwowania kataklizmów, które wstrząsały światem (i ich własną egzystencją).

Enzo Traverso, *Historia jako pole bitwy. Interpretacja przemocy w XX wieku*, Warszawa 2014

### Fenomen emigracji powojennej

Bohdan Brodziński, emigrant z 30-letnim stażem, tak pisał o polskim wychodźstwie politycznym w 1975 r. na łamach paryskiego periodyku „Kultura”:

Porównanie z Wielką Emigracją, ulubiony konik wielu megalomanów wśród współczesnej emigracji, jest fatalnie chybione. Tamta emigracja była wielką nie przez ilość posiadanych domów czy kościołów, lecz przez twórczość w dziedzinie duchowej, a więc w dziedzinie, w której współczesna emigracja w Anglii jest dość uboga<sup>1</sup>.

Smutna to konstatacja, jednak czy prawdziwa? W innym miejscu artykułu publicysta dodaje:

---

<sup>1</sup> B. Brodziński, *Co zostanie z polskiego Londynu*, „Kultura” 1975, nr 12, s. 109.

Wielka Emigracja działała głównie w dziedzinie ducha, ale zostawiła po sobie ślad materialny w postaci Biblioteki Polskiej w Paryżu, który to ślad przetrwał do dzisiaj. Nasza Emigracja Polityczna miała ogromne środki materialne i koncentrowała się na operowaniu nimi. Nie jest jednak pewne, czy pozostanie po niej jakiś trwały ślad materialny<sup>2</sup>.

Była to perspektywa uczestnika wydarzeń i świadka epoki, emigranta, rozczarowanego marazmem oraz małostkowymi sporami w środowisku „polskiego Londynu”. Centrum powojennego wychodźstwa nie spełniało jego oczekiwań co do roli, jaką w jego przekonaniu mieli odegrać Polacy w wolnym świecie.

Czy rzeczywiście porównanie do Wielkiej Emigracji z XIX wieku jest tak bardzo nieuzasadnione? Ćwierć wieku później na to pytanie próbowało odpowiedzieć trzech cenionych znawców historii polskiego powojennego wychodźstwa, Andrzej Friszke, Paweł Machcewicz i Rafał Habielski. W ich przekonaniu po 1945 r.:

po raz drugi w polskiej historii na przestrzeni 150 lat poza Ojczyzną znalazła się, na skutek własnego wyboru, tak duża i tak świadoma patriotycznie grupa Polaków. Swoją wybiórczość traktowali jako protest wobec istniejącej w kraju rzeczywistości, a za swoją misję uważali walkę o jego wyzwolenie. Wychodźstwo stworzyło własne instytucje polityczne, organizacje społeczne, bujne i wartościowe życie kulturalne<sup>3</sup>.

Najpewniej każdy zainteresowany tym tematem inaczej odniesie się do zaprezentowanego powyżej dylematu. Każdy też inaczej rozłoży akcenty, wskazując na pozostawione dzieła literackie, dokonania naukowe czy dziedzictwo materialne, pamiętając także o tym, że losy i sytuacja obu emigracji nie były analogiczne. Jedno nie ulega wątpliwości – powojenna emigracja była fenomenem w historii politycznej, społecznej i kulturalnej Polski. Zwalczana przez komunistyczną propagandę, w epoce PRL nie doczekała się rzetelnych monografii. Jednak przekonanie, że udało się zdławić nad Wisłą zaciekawienie tym tematem, było błędne. Po 1989 r. nastąpiła eksplozja zainteresowania krajowych badaczy losami rodaków poza granicami kraju oraz ich dokonaniem<sup>4</sup>.

<sup>2</sup> Tamże, s. 112.

<sup>3</sup> A. Friszke, R. Habielski, P. Machcewicz, *Wstęp*, [w:] A. Friszke, *Druga Wielka Emigracja 1945–1990. Życie polityczne emigracji*, Warszawa 1999, s. 5.

<sup>4</sup> R. Habielski, *Stan badań nad polską emigracją polityczną po II wojnie światowej (przegląd bibliografii)*, [w:] *Ślady polskości. Polonia i emigracja w świetle badań*

Słowo „emigracja” łączy się z ruchem<sup>5</sup>. Jak zauważył Dariusz Stola, wiąże się ono z intencją, decyzją o zmianie miejsca zamieszkania. Polacy, którzy latem 1945 r. przebywali poza granicami kraju i zostali uznani za emigrantów, nie czuli się nimi, ponieważ znaleźli się tam wbrew swojej woli. Podczas wojny, walcząc z przeciwnikiem bądź o przetrwanie w niemieckich obozach, marzyli tylko o powrocie do domu. Mimo to z dnia na dzień stali się emigrantami, „nie wychodząc z mieszkania”<sup>6</sup>.

Ich status został symbolicznie przesądzony 5 lipca 1945 r. Tego dnia Stany Zjednoczone oraz Wielka Brytania wycofały uznanie dla Rządu RP na uchodźstwie i nawiązały oficjalne relacje z TRJN

---

*i źródeł historycznych*, red. D. Nałęcz, Warszawa 1999, s. 255–267; S. Łukasiewicz, *Zimnowojenna emigracja polityczna jako przedmiot badań*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2010, nr 1(15), t. 9, s. 57–71. Artykuł Łukasiewicza bardzo skrupulatnie prezentuje dorobek polskiej historiografii do 2010 r., warto go jednak uzupełnić o kilka pozycji, w tym o leksykony i encyklopedie, m.in: *Leksykon kultury polskiej poza krajem od roku 1939*, t. 1, red. K. Dybciak, Z. Kudelski, Lublin 2000; *Polak w świecie. Leksykon Polonii i Polaków za granicą*, Warszawa 2001; *Encyklopedia polskiej emigracji i Polonii*, t. 1–5, red. K. Dopierała, Toruń 2003–2005; *Polska i Polacy poza granicami kraju w polskiej polityce i myśli politycznej XX wieku*, red. M. Alberska, R. Juchnowski, Wrocław 2006; *Paryż, Londyn, Monachium, Nowy Jork. Powrześnieńowa emigracja niepodległościowa na mapie kultury nie tylko polskiej*, red. V. Wejs-Milewska, Białystok 2009. W kolejnych latach badania nad dziejami polskiej emigracji były z sukcesem kontynuowane. Jako przykłady wartościowych publikacji warto przywołać: *Druga Wielka Emigracja 1945–1990. Słownik biograficzny*, t. 1–2, red. J.K. Danel, Zamość 2011–2016; *Politycy i pisarze polskiej emigracji po roku 1939*, red. D. Platt, Rzeszów–Londyn 2016; *Paryż, Londyn, Monachium, Nowy Jork. Powrześnieńowa emigracja niepodległościowa na mapie kultury nie tylko polskiej*, t. 2, red. V. Wejs-Milewska, E. Rogalewska, Białystok 2016; *Z dziejów polskiej emigracji politycznej po 1939 roku. Ludzie, struktury, idee*, red. P. Pleskot, Warszawa 2019; *Paryż, Londyn, Monachium, Nowy Jork. Powrześnieńowa emigracja niepodległościowa na mapie kultury nie tylko polskiej. Wybitne postaci kobiece*, t. 3, red. A. Janicka, E. Rogalewska, V. Wejs-Milewska, Białystok–Warszawa 2021.

<sup>5</sup> Zgodnie z definicją zawartą w *Słowniku języka polskiego*, emigracja to: „1 «wyjazd z kraju ojczystego do innego państwa w celu osiedlenia się tam na stałe lub na pewien okres; wychodźstwo, uchodźstwo»: 2 «stały lub okresowy pobyt w innym państwie»: 3 «ogół emigrantów mieszkających w jakimś kraju; uchodźstwo, wychodźstwo»: *Słownik języka polskiego PWN*, Warszawa 2021, s. 213.

<sup>6</sup> D. Stola, *Uwagi o powojennej emigracji politycznej*, [w:] *Warszawa nad Tamiżą. Z dziejów polskiej emigracji politycznej po drugiej wojnie światowej*, red. A. Friszke, Warszawa 1994, s. 12

w Warszawie<sup>7</sup>. Na arenie międzynarodowej żołnierze PSZ przestali być armią legalnej władzy w Londynie. Stali się oni rozbitkami, którzy musieli podjąć trudną decyzję, gdzie budować swoją przyszłość. Jeńcy wojenni, więźniowie obozów koncentracyjnych i uchodźcy nie byli pewni, czy powrót do domu nie będzie oznaczał dla nich zamiany jednej niewoli na drugą, o zabarwieniu już nie brunatnym, lecz czerwonym. W 1945 r. miliony Polaków pozostało na obczyźnie, gdzie od wielu lat sprzeciwiali się nazistowskiej opresji, tym razem nie zgadzając się na radziecką dominację w Europie Środkowo-Wschodniej i stając się emigracją polityczną<sup>8</sup>. Niektórzy też nie mieli wyboru: byli świadomi, że powrót do kraju będzie dla nich oznaczał aresztowanie, a może nawet śmierć pod pretekstem przeciwstawiania się nowej, komunistycznej władzy<sup>9</sup>.

Latem 1945 r. na obczyźnie znajdowało się około 2,5 miliona Polaków. W szeregach PSZ w zachodniej Europie służyło prawie 230 tysięcy polskich żołnierzy. Około 950 tysięcy Polaków przebywało w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec. W pozostałych krajach europejskich największe skupiska polskich uchodźców znajdowały się we Francji i Austrii (po 70 tysięcy osób). Koniec wojny zastał mniejsze grupy Polaków także na Bliskim Wschodzie, w Afryce i Ameryce<sup>10</sup>.

<sup>7</sup> Warto wspomnieć, że Francja uznała TRJN już 28 czerwca 1945 r.: *Historia dyplomacji polskiej X–XX w.*, red. G. Labuda, W. Michowicz, Warszawa 2002, s. 546–547.

<sup>8</sup> Cele polskiego wychodźstwa politycznego określił minister informacji i dokumentacji w rządzie Tomasza Arciszewskiego, Adam Pragier, w kwietniu 1946 r. W jego przekonaniu kraj pozostawał w dalszym ciągu pod okupacją i jego oswobodzenie było możliwe jedynie dzięki walce emigracji politycznej. Wywodziła się ona bezpośrednio z niepodległej Polski, była „Narodem Polskim na Wyznaniu”: A. Friszke, *Druga Wielka Emigracja 1945–1990...*, s. 31. Jedną z metod tej walki była obrona legalności emigracyjnych władz na forum międzynarodowym oraz troska o to, by państwa zachodnie nie rozgrywały „sprawy polskiej” przeciwko interesom kraju: P. Machciewicz, *Druga Wielka Emigracja 1945–1990. Emigracja w polityce międzynarodowej*, Warszawa 1999, s. 12–13.

<sup>9</sup> O losach zdemobilizowanych żołnierzy, którzy zdecydowali się wrócić do kraju: J.A. Radomski, *Demobilizacja Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w latach 1945–1951*, Kraków 2009, s. 218–234.

<sup>10</sup> Liczba Polaków w innych krajach europejskich to 30 tysięcy w Jugosławii, 21 tysięcy w Norwegii, 15 tysięcy w Szwecji, 12,4 tysiąca w Wielkiej Brytanii, 12 tysięcy we Włoszech, 9,5 tysiąca w Belgii, 10 tysięcy w Bułgarii, 9 tysięcy na Węgrzech, 5,3 tysiąca w Danii, 4 tysiące w Szwajcarii, 3,7 tysiąca w Holandii, 1,2 tysiąca w Czechosłowacji i 500 w Rumunii. 12 tysięcy Polaków pozostawało na Bliskim Wschodzie,

W latach 1945–1952 odbywał się najintensywniejszy ruch emigracyjny. Część Polaków powróciła do kraju<sup>11</sup>, część pozostała na obczyźnie, ale zdecydowała się zmienić miejsce zamieszkania<sup>12</sup>. W 1952 r. liczba polskich emigrantów ustabilizowała się na poziomie ok. 570 tysięcy osób<sup>13</sup>. Powojenne wychodźstwo było – co oczywiste – różnorodne pod względem wieku, wykształcenia i doświadczeń życiowych. Można jednak stwierdzić, że większość tych, którzy pozostali poza granicami kraju w 1945 r., stanowiły osoby politycznie dojrzałe, świadome konieczności kontynuowania walki o niepodległą Polskę. Duża ich część rekrutowała się ze zdemobilizowanych żołnierzy<sup>14</sup>, w tym tysięcy dobrze wykształconych oficerów. Charakter tej zbiorowości miał istotny wpływ na samoorganizację powojennego wychodźstwa. W pierwszej kolejności należy wspomnieć o funkcjonującym do 1990 r. systemie władzy, który miał stanowić przeciwwagę dla narzuconego Polsce komunistycznego reżimu. Dość wątpliwy jest realny wpływ emigracyjnego rządu na sytuację Polaków w kraju. Niewiele

---

17 tysięcy w Afryce Wschodniej, 300 w Związku Południowej Afryki, 300 w Afryce Północnej, 5 tysięcy w Indiach, 1,8 tysiąca na Malajach, 900 w Nowej Zelandii, 1,5 tysiąca w Stanach Zjednoczonych, 1,2 tysiąca w Kanadzie, 1,5 tysiąca w Brazylii, 1,4 tysiąca w Meksyku: R. Habielski, *Druga Wielka Emigracja 1945–1990. Życie społeczne i kulturalne emigracji*, Warszawa 1999, s. 6–7. Bardzo szczegółowe dane na temat rozmieszczenia skupisk Polaków w poszczególnych krajach i miastach można znaleźć w opracowaniu: Z. Żaroń, *Wojenne losy ludności polskiej na obczyźnie w latach 1939–1947*, Warszawa–Londyn 1994.

<sup>11</sup> W latach 1945–1950 do kraju powróciło ponad 2,4 miliona Polaków (należy jednak pamiętać, że dane te obejmują także 266 tysięcy osób repatriowanych z ZSRS): K. Kersten, *Repatriacja ludności polskiej po II wojnie światowej (studium historyczne)*, Wrocław 1974, s. 242.

<sup>12</sup> W okresie od 1 lipca 1947 do 31 grudnia 1951 r. ponad 350 tysięcy Polaków o statusie DP (*displaced person*, „osoby przemieszczone”) skorzystało z pomocy powołanej w 1946 r. przez ONZ International Refugees Organization. W jej efekcie odnaleźli nowy dom w 46 krajach na całym świecie. Najwięcej z nich zamieszkało w Ameryce Północnej (ponad 157 tysięcy), następnie w Europie (62 tysiące) i Australii (61 tysięcy). Tamże, s. 250–251. Statystyka ta nie obejmowała osób, które wybrały miejsce emigracji przed 1 lipca 1947 r. (m.in. zdemobilizowanych polskich żołnierzy), i które w większości zostały w Europie: R. Habielski, *Druga Wielka Emigracja 1945–1990...*, Warszawa 1999, s. 55.

<sup>13</sup> R. Habielski, *Druga Wielka Emigracja 1945–1990...*, s. 55.

<sup>14</sup> Po likwidacji PSZ w 1946 r. Brytyjczycy zachęcali polskich żołnierzy do powrotu do kraju. Na ten krok zdecydowało się około 37 tysięcy osób: A. Friszke, *Druga Wielka Emigracja 1945–1990...*, s. 40–41.

też udało mu się zdziałać na arenie międzynarodowej, mimo że ośrodek londyński próbował prowadzić własną politykę zagraniczną<sup>15</sup>. Niewątpliwym jego osiągnięciem było utrzymanie struktur władzy w tak niekorzystnych warunkach, jakie stwarzał oficjalny brak poparcia ze strony świata zachodniego. Przykładem rozwiniętej samoświadomości i dojrzałości emigracji było wspieranie powstałego na przełomie 1949 i 1950 r. Skarbu Narodowego, którego celem było finansowanie działań rządu oraz tworzenie wspólnego, polskiego kapitału na obczyźnie<sup>16</sup>. Przez kilkadziesiąt lat nad Tamizą toczyło się, równoległe do wydarzeń w Polsce, polskie życie polityczne. Główna różnica polegała na tym, że w Londynie mogły funkcjonować liczne partie, mające prawo do głoszenia własnych poglądów. Niestety, zazwyczaj nie potrafiły dojść do porozumienia, pogrążając ośrodek londyński w niemocy i stagnacji<sup>17</sup>.

Polscy emigranci byli zmuszeni do poszukiwania nowych źródeł zarobków – zazwyczaj nieprzystających do ich wykształcenia czy przedwojennego doświadczenia zawodowego. Ważną rolę odgrywały organizacje, które zrzeszały różne grupy polskiego wychodźstwa. Nie tylko dawały im możliwość spotkania z rodakami, co stanowiło poważne wsparcie psychiczne dla ludzi, którzy z dnia na dzień musieli rozpocząć nowe życie w obcym kraju, często nie znając dobrze (bądź wcale) języka. Organizacje pomagały swoim członkom także finansowo, korzystając z subwencji uchodźczego rządu. Pierwszą próbą rozciągnięcia kontroli nad różnymi ośrodkami powojennej emigracji, rozsianymi po całym świecie, było powołanie do życia w 1946 r. Zjednoczenia Polskiego Uchodźstwa Wojennego. Inne bardzo ważne organizacje to m.in. Stowarzyszenie Polskich Kombatantów, Koło Byłych Żołnierzy Armii Krajowej, Zjednoczenie Polskie w Wielkiej

<sup>15</sup> K. Tarka, *Emigracyjna dyplomacja. Polityka zagraniczna Rządu RP na uchodźstwie 1945–1990*, Warszawa 2003, s. 6–7.

<sup>16</sup> A. Friszke, *Druga Wielka Emigracja 1945–1990...*, s. 116–119.

<sup>17</sup> Konflikty i brak porozumienia w gronie polityków emigracyjnych był widoczny od 1945 r., jednak największy kryzys miał miejsce w latach 1954–1972. Doszło wówczas do rozłamu w „polskim Londynie” i powstania dwóch ośrodków władzy – z jednej strony, „zamku” (osób skupionych wokół prezydenta Augusta Zaleskiego), z drugiej, Rady Trzech, Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego i Tymczasowej Rady Jedności Narodowej: A. Urban, *Kryzys prezydencki – kryzys legalizmu 1954–1972*, [w:] *Kierownictwo obozu niepodległościowego na obczyźnie 1945–1990*, red. A. Szkuła, Londyn 1996, s. 80–110.

Brytanii, Zjednoczenie Polskie w Niemczech, Centralny Związek Polaków we Francji. Ważnym miejscem na mapie „polskiego Londynu” było Ognisko Polskie, klub skupiający życie kulturalne i towarzyskie emigrantów. Warto wspomnieć o Kongresie Polonii Amerykańskiej, który – jak sama nazwa wskazuje – grupował przede wszystkim obywateli Stanów Zjednoczonych polskiego pochodzenia, ale był bardzo cennym partnerem dla rządu emigracyjnego w zabiegach o pozyskanie przychylności Waszyngtonu dla sprawy polskiej<sup>18</sup>.

Polscy emigranci byli spragnieni nie tylko swojego towarzystwa oraz powszedniego chleba, ale także życia intelektualnego i kulturalnego. Fenomenalnym zjawiskiem był rozkwit prasy emigracyjnej – fenomenalnym, gdyż intensywność życia publicystycznego emigrantów była często odwrotnie proporcjonalna do materialnych warunków ich codziennego bytowania. W latach 1939–1964 ukazywało się na obczyźnie ponad 2200 polskich czasopism!<sup>19</sup> Gazety polityczne, społeczne, kulturalne – możliwość dyskusowania i wyrażania swoich przekonań na łamach prasy stanowiły nie tylko formę „terapii”, sposób radzenia sobie z katastrofą, jaką była miniona wojna oraz uwięzienie ojczyzny w bloku komunistycznym. Miały one stanowić także fundament walki o niepodległą Polskę. Jak to ujął Tymon Terlecki na łamach „Kultury” w 1948 r.:

Kraj jest skazany na doraźność, na przetrwanie, na głuchy odpór, bo stanowi mimowolny przedmiot wiwisekcji. Wychodźstwo polityczne ma swobodę i obowiązek twórczego teoretyzowania, porządkowania elementów, tworzenia konstrukcji ideowej, tworzenia przeciwiażeń. Jest to po prostu obowiązek wolności, jeśli nie ma być ona tylko – przywilejem<sup>20</sup>.

---

<sup>18</sup> A. Friszke, *Druga Wielka Emigracja 1945–1990...*, s. 41–51.

<sup>19</sup> Najważniejsze emigracyjne pisma to „Wiadomości”, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, „Słowo Polskie”, „Gazeta Niedzielną”, „Orzeł Biały”, „Robotnik”, „Na Antenie” (wydawane w Wielkiej Brytanii), „Kultura”, „Narodowiec”, „Zeszyty Literackie”, „Kontakt” (Francja), „Dziennik Związkowy”, „Nowy Dziennik” (Stany Zjednoczone), „Wiadomości Polskie” (Australia), „Aneks” (Szwecja), „Ostatnie Wiadomości”, „Archipelag” (RFN). Należy także pamiętać o periodykach naukowych – „Teki Historyczne”, „Broń i Barwa”, „Bellona”, „Sprawy Krajowe”, „Sprawy Międzynarodowe” (Wielka Brytania), „Zeszyty Historyczne” (Francja), „Niepodległość”, „The Polish Review” (Stany Zjednoczone): R. Habielski, *Druga Wielka Emigracja 1945–1990...*, s. 128–153; *Leksykon kultury polskiej...*, s. 363–368.

<sup>20</sup> T. Terlecki, *Emigracja i Kraj*, „Kultura” 1948, nr 7, s. 18.

Emigranci uważali się szczególnie predystynowani do tej roli, bo jak stwierdził inny publicysta paryskiego miesięcznika:

Przeżyte cierpienia pozwolą emigrantom lepiej zrozumieć głębsze podłoże tych przemian w świecie, które doprowadziły do ich tragedii, a zatem także znaleźć i wskazać ludzkości środki zaradcze. [...] Są oni zawsze fermentem: albo fermentem negacji, na tle kompleksu żalu i krzywdy, albo fermentem, zmuszającym do szukania sposobów lepszego porządku rzeczy na tle kompleksu misji<sup>21</sup>.

W rzeczywistości jednak realny wpływ na życie polityczne w Polsce, w tym przede wszystkim na kształtowanie się postaw opozycyjnych, miały dwa ośrodki: Instytut Literacki w Paryżu i Radio Wolna Europa<sup>22</sup>. Nie oznaczało to, że reszta emigracyjnej społeczności w żaden sposób nie pomagała rodakom w kraju – wsparcie to miało jednak charakter przede wszystkim materialny<sup>23</sup>.

Na emigracji powstały liczne wydawnictwa, które mimo permanentnych problemów finansowych, dostarczały wartościowej literatury nie tylko polskiemu wychodźstwu – jednym z celów ich działalności, nielegalnej z punktu widzenia Warszawy, był kolportaż książek w kraju<sup>24</sup>. Istniały organizacje zrzeszające ludzi kultury<sup>25</sup>. Emigranci rozumieli znaczenie wykształcenia. Z jednej strony miało ono umożli-

<sup>21</sup> M. Brzeziński, *Kompleksy D.P.*, „Kultura” 1948, nr 14, s. 95.

<sup>22</sup> A. Friszke, *Druga Wielka Emigracja 1945–1990...*, s. 494.

<sup>23</sup> Największe finansowe wsparcie z zagranicy zaczęło napływać do Polski po powstaniu pierwszych organizacji opozycyjnych w 1976 r.: R. Lewicki, J. Skowronek, *Pomoc materialna*, [w:] *Pomoc krajowi przez niepodległościowe uchodźstwo 1945–1990*, red. R. Lewicki, Londyn 1995, s. 21–33.

<sup>24</sup> Najważniejsze wydawnictwa emigracyjne to Instytut Literacki oraz Libella w Paryżu, Gryf Publications, Oficyna Bolesława Świderskiego, Veritas, Oficyna Pototów i Malarzy w Londynie, Roy Publishers w Nowym Jorku: R. Habielski, *Druga Wielka Emigracja 1945–1990...*, s. 165. O dorobku literatury na obczyźnie m.in.: J. Zieliński, *Leksykon polskiej literatury emigracyjnej*, Lublin 1990; *Literatura emigracyjna 1939–1989*, t. 1, red. M. Pytasz, Katowice 1994; M. Danilewicz Zielińska, *Szkice o literaturze emigracyjnej półwiecza 1939–1989*, Wrocław 1999; *Antologia poezji polskiej na obczyźnie 1939–1989*, oprac. B. Czaykowski, Warszawa–Toronto 2002; *Poezja polska na obczyźnie. Studia i szkice*, t. 1–2, red. Z. Andres, J. Wolski, Rzeszów 2005; *Proza polska na obczyźnie. Problemy – dyskursy – uzupełnienia*, t. 1, red. Z. Andres, J. Pasternski, A. Wal, Rzeszów 2007; *Literatura polska na obczyźnie – zapomniane dziedzictwo po roku 1939*, red. R. Zajączkowski, Lublin 2017.

<sup>25</sup> Warto wśród nich wymienić m.in. Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie, Związek Artystów Scen Polskich za Granicą, Stowarzyszenie Fotografików Polskich w Londynie: *Leksykon kultury polskiej...*, s. 418–420, 502–511.



wić Polakom znalezienie dobrej pracy i ułożenie sobie życia na przyzwoitym poziomie. Z drugiej – oddziaływanie na zachodnie mocarstwa było możliwe tylko wtedy, gdy dysponowało się odpowiednio przygotowaną do tej roli kadram. Na obczyźnie powstały instytucje naukowe oraz biblioteki<sup>26</sup>, a część z nich funkcjonuje do dnia dzisiejszego – przywołany na początku tekstu Bohdan Brodziński niepotrzebnie obawiał się, że współczesna mu emigracja nie pozostawi po sobie żadnego śladu.

Powojenna emigracja zamieszkiwała prawie wszystkie kontynenty. Ciekawym aspektem dziejów tej fali wychodźstwa były jej relacje z przedstawicielami „starej” emigracji, których przodkowie opuścili Polskę jeszcze w XIX wieku, zazwyczaj z powodów ekonomicznych. Mimo możliwości komunikowania się w tym samym języku i wspólnej tradycji – często trudno było im znaleźć nic porozumienia. Dawni emigranci zapuścili korzenie w nowych ojczyznach, koncentrowali się na pracy, pozostawali lojalnymi obywatelami, przekształcając się w Polonię. Powojenni emigranci, motywowani politycznie, odrzucali asymilację, uważając ją za przeszkodę w walce o niepodległą Polskę. Sądzili często, że opuścili Polskę tylko na chwilę i już wkrótce do niej powrócą. Jeszcze inne stanowisko zajmowały ich dzieci, które urodzone już poza granicami kraju, nie czuły potrzeby „powrotu” do Polski, gdyż nigdy z niej nie wyjechały. Nie radziły sobie z zachowaniem podwójnej tożsamości – polskiej i „tubylczej” – o co tak zabiegali ich rodzice.

---

<sup>26</sup> Centrum życia naukowego emigracji była Wielka Brytania. Najważniejsze instytucje, działające na jej terenie, to m.in. Polska Macierz Szkolna, Biblioteka Polska, Instytut Polski i Muzeum gen. Sikorskiego, Polish University College, Polski Uniwersytet na Obczyźnie, Szkoła Nauk Społecznych i Politycznych, Polskie Towarzystwo Naukowe na Obczyźnie, Polskie Towarzystwo Historyczne w Wielkiej Brytanii (później Polskie Towarzystwo Historyczne na Obczyźnie), Instytut Badań Międzynarodowych, Instytut Józefa Piłsudskiego w Londynie, Instytut Wschodni „Reduta”, Instytut Badania Zagadnień Krajowych, Studium Spraw Polskich. Inne ważne instytucje to Polski Instytut Naukowy oraz Instytut Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku, Polski Instytut Historyczny w Rzymie, Towarzystwo Historyczno-Literackie w Paryżu, Polski Instytut Naukowy w Kanadzie, Biblioteka Polska w Montrealu, Muzeum Polskie w Rapperswilu: J. Draus, *Nauka Polska na emigracji 1945–1990*, [w:] *Historia nauki polskiej*, t. 10: 1944–1989, cz. 2: *Instytucje*, red. L. Zasztowt, J. Schiller-Walicka, Warszawa 2015, s. 485–653; R. Habielski, *Druga Wielka Emigracja 1945–1990...*, s. 179–204; *Polskie instytucje za granicą. Przewodnik po zbiorach archiwalnych*, oprac. A. Krochmal, Warszawa 2004.

Mysząc o powojennej emigracji, koncentrujemy się przede wszystkim na Polakach, którzy pozostali na obczyźnie lub wyjechali z Polski w pierwszych latach po II wojnie światowej. Należy jednak pamiętać, że w kolejnych dekadach zimnej wojny miały miejsce wydarzenia, które zachęcały bądź zmuszały Polaków do opuszczenia ojczyzny i poszukiwania nowego domu. Najważniejsze dla dziejów emigracji politycznej wydarzenia miały miejsce w 1968 r. i w latach 80. W pierwszym przypadku około 13 tysięcy Polaków pochodzenia żydowskiego musiało opuścić kraj z powodu antysemitkiej nagonki. Byli to głównie przedstawiciele inteligencji i część z nich chętnie zaangażowała się w działania polityczne na obczyźnie (np. periodyk „Aneks” był wydawany przez emigrantów „pomarcowych”). Wprowadzenie stanu wojennego w 1981 r. przekonało około 150 tysięcy Polaków, którzy przebywali w tym czasie poza granicami Polski, do pozostania na emigracji. Rok później władza komunistyczna „zachęciła” do wyjazdu z kraju około czterech tysięcy opozycjonistów<sup>27</sup>. Z kolei trudny do ukrycia kryzys gospodarczy końca lat 80. i permanentne braki na rynku skłoniły wielu Polaków do poszukiwania lepszego życia w zachodniej Europie. Liczbę osób, która opuściła Polskę w okresie 1981–1989, szacuje się na 1,1–1,3 miliona<sup>28</sup>.

Powojenna emigracja była nazywana polityczną, gdyż wyznaczała sobie polityczne cele, spośród których najważniejszym była walka o niepodległą Polską. Jak stwierdził w 1952 r. najważniejszy publicysta „Kultury”, Juliusz Mieroszewski:

Emigracja jest poczekalnią Historii. Ludzie czekają i mówią. Czekają i wspominają. Czy na emigracji można robić coś innego? Czy na emigracji można prowadzić jakąś realną politykę? W moim przekonaniu można, ale trzeba podejść do tych spraw inaczej<sup>29</sup>.

Owo inne podejście postulowała część wychodźstwa politycznego, nie godząc się na to, by polska emigracja przerodziła się w skansen, kultywujący tradycję, walczący o zachowanie polskości, ale bez

<sup>27</sup> D. Stola, *Kraj bez wyjścia? Migracje z Polski 1949–1989*, Warszawa 2023, s. 222, 312, 319.

<sup>28</sup> Tamże, s. 355; M. Wnuk, *Kierunek Zachód, przystanek emigracja. Adaptacja polskich emigrantów w Austrii, Szwecji i we Włoszech od lat 80. XX w. do współczesności*, Toruń 2019, s. 7.

<sup>29</sup> J. Mieroszewski, *List z Wyspy*, „Kultura” 1952, nr 10, s. 99.

wyraźnej wizji, czemu te zabiegi miałyby służyć. Pytanie jednak, jak zmieniły się zadania wychodźstwa w dobie transformacji ustrojowej. Czy po odzyskaniu przez Polskę pełnej suwerenności, emigracja polityczna miała jeszcze sens? Czy jej przedstawiciele byli skazani na przekształcenie się w emigrację zarobkową? Czy mieli stać się Polonią, a jeśli tak, to czy mieli nadal jakieś prawa i zobowiązania wobec kraju pochodzenia przodków? To trudne pytania, na które wielu emigrantów nie potrafiło odpowiedzieć. Nie wszyscy się jednak poddawali. Warto zacytować fragment listu do redakcji „Kultury”, którego autor, Zygmunt Stankiewicz, w taki oto sposób charakteryzował rolę, jaką emigracja polityczna może odgrywać wobec niepodległej Polski:

Odzyskana niepodległość i wstąpienie Polski na drogę demokracji wymagają dalszej wytrwałej pracy dla ich utrzymania. Zobowiązuje to również Polaków osiedlonych za granicą. Rozwój wydarzeń politycznych w Polsce potwierdza tę konieczność i stwarza nowe wyzwania. Zadania jakie wylaniają się przed polską emigracją w aktualnej sytuacji politycznej, zdają się głównie dotyczyć działalności opiniotwórczej, zarówno w Polsce, jak i poza granicami. Być może najważniejsze jest kształtowanie pozytywnej opinii społeczeństw krajów osiedlenia, odnośnie spraw i interesów polskich<sup>30</sup>.

W naszym przekonaniu, po upływie 28 lat powyższe zadania pozostają nadal aktualne.

## Między Londynem a Maisons-Laffitte

Jak wielokrotnie podkreślano, środowisko Instytutu Literackiego zajmowało szczególne miejsce na mapie powojennej emigracji. Co o tym decydowało? Można wskazać co najmniej na kilka odpowiedzi<sup>31</sup>.

Po pierwsze, rozstrzygały o tym osobowość i redaktorskie zdolności Jerzego Giedroycia – o czym będzie jeszcze mowa. Obecnie podkreśliśmy jedynie, że działając w skrajnie niesprzyjających warunkach, uczynił z „Kultury” najważniejszy i najbardziej wpływowy ośrodek polskiej emigracji politycznej. Miewał okresy zwątpienia, potrafił samokrytycznie ocenić własne dokonania. W 1955 r. po wydaniu

---

<sup>30</sup> Z. Stankiewicz, *Listy do Redakcji*, „Kultura” 1996, nr 7–8, s. 219.

<sup>31</sup> Kwestie te były wielokrotnie analizowane w literaturze przedmiotu. Siłą rzeczy eksponujemy w tym miejscu jedynie sprawy najważniejsze.

kilkudziesięciu numerów periodyku i kilkunastu książek pisał do Kota-Jeleńskiego:

cała „Kultura” to ciągle jeszcze bluff i hochsztaplerka. Coś w rodzaju tych ogromnych smoków z *papier maché*, jakie wojska chińskie niosły ze sobą w okresie wojny bokserskiej. To daje efekty, ale kiedyś napotyka się na karabiny maszynowe<sup>32</sup>.

W swoich rozlicznych aktywnościach raz bywał uosobieniem zdrowego rozsądku, innym razem oderwanego od rzeczywistości marzycielstwa. „Kultura” była miejscem pluralistycznej debaty, w której spotykali się reprezentanci różnych opcji politycznych – od prawicy do lewicy. Z tego też powodu spotykała ją różnego typu, niekiedy zupełnie wykluczająca się wzajemnie, krytyka: od oskarżeń o „reakcyjność”, po zarzut świadomego „komunizowania”<sup>33</sup>. W literaturze podkreśla się, że Redaktor lubił grać na „wielu fortepianach”, co nie znaczy, że wszystkie z nich były jednakowo ważne i... że wygrywane na nich melodie zawsze dobrze ze sobą współbrzmiały. W pracy poświęconej myśli politycznej „Kultury” Janusz Korek tak starał się tłumaczyć ową obecną w piśmie wielogłosowość, czy inaczej mówiąc – tytułowe „paradoksy”:

pismo miało [...] ambicję i starało się myśleć przede wszystkim politycznie. Co więcej „Kultura” zamierzała odnowić, zmodernizować polski sposób myślenia politycznego. Dlatego sprzeciwiała się tradycji, choć korzystała z jej rezerwuaru ideologicznego i politycznego w poszukiwaniu nowych podejść i koncepcji. Brała pod rozwagę wszystkie zjawiska, które miały znaczenie polityczne w danej chwili

<sup>32</sup> List J. Giedroycia do Konstantego A. Jeleńskiego z 8 VIII 1955, [w:] *Jerzy Giedroyc – Konstanty A. Jeleński. Listy 1950–1987*, Warszawa 1995, s. 199.

<sup>33</sup> Niejako preludeum do tych oskarżeń ze strony Londynu i nie tylko była tzw. sprawa Janty. Kwestia ta została obszernie omówiona w korespondencji Redaktora z samym A. Jantą-Półczyńskim, Melchiorem Wańkowiczem oraz Andrzejem Bobkowskim. Z literatury na ten temat zob. M. Żebrowski, *Dzieje sporu. „Kultura” w emigracyjnej debacie publicznej 1947–1956*, Londyn 2007, s. 67–80; M. Ptasieńska, *Czapski – Anders – Giedroyc. Trzy listy w sprawie Janty*, „Zeszyty Historyczne” 2001, z. 138, s. 78–97; też, *Z dziejów Biblioteki Kultury 1946–1966*, Warszawa 2006, s. 80–85; też, *Na marginesie sporu wokół książki Aleksandra Janty-Półczyńskiego „Wracam z Polski”. List Jana Lechonia do Jerzego Giedroycia z maja 1949 r.*, [w:] *Z badań nad książką i księgozbiorem historycznymi*, t. 7–8, Warszawa 2013–2014, s. 79–102; J. Korek, *Paradoksy paryskiej „Kultury”. Styl i tradycje myślenia politycznego*, Lublin 2000, s. 48–50.

li, zyskiwały je bądź mogły je mieć w przyszłości. Stąd różnorodność opcji, które oceniane z perspektywy ideologicznej były opcjami wykluczającymi się nawzajem. Wybory te okazały się natomiast logiczne, gdy zdamy sobie sprawę z tego, że dokonywane były na podstawie oceny potencjalnych możliwości zmiany zastanego układu politycznego czy to w skali krajowej, czy międzynarodowej<sup>34</sup>.

Nasza antologia w dużym stopniu potwierdza tę konstatację Janusza Korcia w odniesieniu do jej zasadniczego tematu, czyli fenomenu emigracji. Prowadzona na łamach „Kultury” emigracyjna debata nie miała charakteru wykluczającego. Wybrzmiewały w niej różne głosy, ścierały się różne koncepcje. Wypowiadali się w niej tak różniący się między sobą autorzy jak z jednej strony np. Klaudiusz Hrabyk, a z drugiej Jerzy Stempowski. Czytając dziś zamieszczone przez nas teksty, można się zasadnie zastanawiać, które z nich były reprezentatywne dla środowiska „Kultury”, a które jedynie dopełniały toczoną przez kilkadziesiąt lat debatę. W większości przypadków jest to czytelne. Czasem jednak nie sposób tego jednoznacznie rozstrzygnąć. Możemy jedynie spekulować, które głosy Redaktor zamieszczał nie dlatego, by się z nimi w pełni solidaryzował, ale przede wszystkim z tego powodu, aby ocalić wspólnotowy wymiar emigracyjnego dyskursu.

Tym bardziej, że przecież nie było tak, iż w różnych wypowiedziach Redaktora i grupy jego najbliższych współpracowników nie można odnaleźć spójnej koncepcji, czym winna być powojenna emigracja. I tu dochodzimy do drugiej próby odpowiedzi na pytanie o odrębność „Kultury” na powojennej mapie polskiego uchodźstwa. Mamy na myśli pewną całościową wizję emigracji, wyraźne uświadomienie sobie jej dalekosiężnych celów i zadań. Jerzy Giedroyc, Józef Czap-ski, Zofia i Zygmunt Hertzowie, Gustaw Herling-Grudziński, żeby wymienić tylko te emblematyczne postaci, wybierając życie poza krajem, wiedzieli, kim chcą być jako uchodźcy, mieli świadomość własnej, emigracyjnej tożsamości. Już w drugim numerze pisma, w przywoływanym w naszej antologii oświadczeniu Redakcji, podkreślano:

przerzucenie pomostu pomiędzy Polakami, którzy żyją, tworzą i pracują w kraju i pomiędzy nami, którzyśmy wybrali świadomie emigrację polityczną, jest tylko kwestią taktu, zdrowego rozsądku i uczciwego podziału ról [...]. Nie ma dwóch kultur polskich, są tylko uczeni, pisarze i artyści polscy, którzy pracują dla jednej i tej samej kultury polskiej w miarę swych sił, umiejętności i możliwości.

---

<sup>34</sup> J. Korek, *Paradoksy paryskiej „Kultury”...*, s. 497.

„Kultura” pragnie wykorzystać swoją wolność od ucisku i skrępowania politycznego nie po to, żeby służyć ghettu polskiemu na emigracji [podkr. – R.S., A.S.], ale po to, żeby przełamać jego izolację zarówno w stosunku do Europy, jak i w stosunku do kraju<sup>35</sup>.

Inną, nie mniej ważną deklaracją, były wielokrotnie przywoływane słowa Gustawa Herlinga-Grudzińskiego z przedmowy do wydanych jeszcze w Rzymie w 1946 r. *Książ narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*:

Aktualność *Książ* jest jednak nie tylko przerażająca, jest ona także – i to może nawet w nieporównywalnie większym stopniu – pouczająca [...]. Dziś, wpatrzeni z lękiem w nieodwracalność koła historii, czujemy przecież, że jeśli nie zmieniła się sama zasada „pielgrzymowania dla wolności”, to inną już wypełniamy ją treścią<sup>36</sup>.

Emigracja w rozumieniu środowiska „Kultury” miała stać się owym „pielgrzymowaniem dla wolności”, zarówno w sensie obrony demokratycznych i liberalnych wartości Zachodu, jak i w znaczeniu sprzeciwu wobec utraty suwerenności przez Polskę i inne kraje Europy Środkowo-Wschodniej. W oświadczeniu z pierwszego numeru „Kultury” próbowano przekonać czytelników, że „krąg kulturalny, w którym żyją, nie jest kręgiem wymarłym”, i że „wartości, które są im bliskie, nie zawaliły się jeszcze pod obuchem nagiej siły”<sup>37</sup>.

Niezgoda na gettoizację polskiej kultury na emigracji z czasem nabierała coraz większego znaczenia. W 1955 r. w artykule *Bilans emigracyjny* Juliusz Mieroszewski kwestionował „bezkompromisową walkę z kulturami krajów osiedlenia”. Dowodził, że kultura polska na obczyźnie „nie może być ani narodowo-endeckim wojującym kościołem, ani państwowotwórczym sklepikiem”, musi być „narodowa w środkach artystycznej ekspresji, a humanistyczna, tolerancyjna, ludzka w treści”. Musimy umieć przekonać ludzi, że „warto być Polakiem, będąc obywatelem brytyjskim, australijskim czy amerykańskim”<sup>38</sup>.

Stanowisko to starano się podtrzymywać w latach następnych. Józef Czapski w 1972 r., podsumowując dwadzieścia pięć lat miesięcz-

<sup>35</sup> „Kultura” 1947, nr 2–3, s. 4–5.

<sup>36</sup> G. Herling-Grudziński, *„Książ narodu i pielgrzymstwa polskiego” na nowej emigracji*. Cyt. za: *Wyjście z milczenia*, oprac. Z. Kudelski, Warszawa 1993, s. 38–39.

<sup>37</sup> „Kultura” 1947, nr 1, s. 1.

<sup>38</sup> J. Mieroszewski, *Bilans emigracyjny*, „Kultura” 1955, nr 1–2, s. 138.

nika, podkreślał, że „od pierwszej chwili »Kultura« nastawiona była na Kraj. Sens »Kultury« rozumieliśmy w rozbudowywaniu i utrzymywaniu stałego kontaktu z Krajem, jedynej drogi oddziaływania na opinię w Polsce”<sup>39</sup>.

Wybór dokonany przez rodzące się środowisko „Kultury” nie był wówczas, o czym niekiedy zapominamy, tak oczywisty. Krytyka działań pisma Giedroycia była w środowisku emigracyjnym dość powszechna. Stanowisko „Kultury” kłóciło się z dominującą wizją, używając określenia Zbigniewa Florczaka, „ortodoksji emigracyjnej”<sup>40</sup>. Powszechnie używane sformułowania o „sowieckiej okupacji”, „agenturze Bieruta”, „agentach Moskwy”, skutecznie zamazywały różnicę, jak przypominał swego czasu wspomniany Florczak, „między działaniami reżimu a społeczeństwem i jego pracami w narzuconych mu warunkach”<sup>41</sup>. Ślady tych polemik odnajdzie Czytelnik przede wszystkim w dziele „Emigracja a Kraj”.

Na czym polegała owa nazywana często „służebną” rola wobec kraju? W liście do Czesława Miłosza z 10 kwietnia 1954 r. Redaktor pisał:

mam ostatnio sporo listów i odgłosów z kraju na temat „Kultury”. Bardzo mnie to cieszy, ale jednocześnie martwi: nakłada to bowiem nowe obowiązki. To dobrze być „kładką” między krajem i Zachodem, ale ograniczyć się tylko do roli kładki... to straszne<sup>42</sup>.

Szersze możliwości stworzyły dopiero zmiany w Polsce, które nastąpiły w wyniku „odwilży”. Przy czym od początku kontakty z krajem oparte były na idei dialogu, czego liczne dowody odnaleźć można zarówno w prezentowanych przez nas tekstach, jak i w zachowanej korespondencji Redaktora.

Jak zauważył Mirosław A. Supruniuk:

tak rozumiana potrzeba dialogu oraz zawsze przejrzyste stanowisko polityczne, oparte na kilku imponderabiliach, takich jak: niepodległość, dobre stosunki z sąsiadami, poszanowanie praw mniejszości narodowych, przestrzeganie praw

<sup>39</sup> J. Czapski, *Dwadzieścia pięć lat*, „Kultura” 1972, nr 7–8, s. 5.

<sup>40</sup> Z. Florczak, *W górę mojej rzeki, czyli o „Kulturze”*, [w:] *Spotkania z paryską „Kulturą”*, red. Z. Kudelski, Warszawa 1995, s. 115.

<sup>41</sup> Tamże.

<sup>42</sup> *Jerzy Giedroyc – Czesław Miłosz. Listy 1952–1963*, oprac. i wstępem opatrzył M. Kornat, Warszawa 2008, s. 170.

obywatelskich itp., czyniły „Kulturę” atrakcyjną dla każdej grupy rewizjonistycznej czy niepodległościowej w PRL<sup>43</sup>.

Zarysowana wyżej polityka krajowa „Kultury” musiała prędzej czy później doprowadzić do konfliktu ze środowiskiem „niezłomnych” z Londynu. Wzajemne animozje nawarstwiały się; w pewnym momencie, upraszczając nieco, po 1956 r., okazały się już nie do przezwyciężenia. Owo rozchodzenie się dróg legalnych władz polskich na emigracji i „Kultury” było rozłożonym w czasie procesem i miało kilka wymiarów – polityczny, ideowy, wreszcie mentalny<sup>44</sup>.

Fundamentalna różnica wyrastała z jednej strony ze sposobu patrzenia na rolę uchodźstwa politycznego, z drugiej – z innego postrzegania relacji z krajem. Ryzykując pewne uproszczenie, można stwierdzić, że Giedroyc świadomie i – jak się okazało – z sukcesem, starał się zbudować ośrodek oddziałujący na rzeczywistość polityczną, kulturalną i społeczną w kraju za pomocą bezpośrednich kontaktów oraz wydawnictw. Ambicją „Londynu” było stworzenie spójnej w sensie ideowym Polski emigracyjnej, polskiego państwa na wygnaniu – samowystarczalnego, opartego na legalnych podstawach władzy, organizmu państwowego całkowicie odrzucającego i negującego istnienie PRL-u, bojkotującego, przynajmniej deklaratywnie, jakiegokolwiek oficjalne kontakty z przyjezdnymi, zakazującego druku w kraju i odwiedzin itd.<sup>45</sup> Symbolicznym wyrazem narastającego konfliktu było oświadczenie Redakcji „Kultury” dotyczące zaprzestania wpłat na Skarb Narodowy<sup>46</sup>.

<sup>43</sup> M.A. Supruniuk, *Zobaczyć inną Polskę. Pomoc paryskiego Instytutu Literackiego dla Polski w latach 1946–1990. Koncepcje i realizacja*, Toruń 2011, s. 8.

<sup>44</sup> Por. M. Żebrowski, *Dzieje sporu...* Żebrowski zwrócił uwagę na potrzebę większego zniuansowania stosunku Jerzego Giedroycia do idei legalizmu. W jego opinii głoszona niekiedy teza, że Giedroyc i Mieroszewski „porzucili legalizm”, jest „fałszywym uproszczeniem”: tamże, s. 280–281.

<sup>45</sup> M.A. Supruniuk, *Zobaczyć inną Polskę...*, s. 8. Z czasem, od połowy lat 70., w związku z powstaniem opozycji demokratycznej w Polsce, różnice te zaczęły się zacierać, co nie znaczy, że zupełnie zniknęły.

<sup>46</sup> Pisano w nim m.in.: „1) Nie posiadamy na emigracji warunków, by nadal kontynuować ustrój państwowy w oparciu o Konstytucję z 1935 roku, tym więcej, że Konstytucja ta stale jest obchodzona, dowolnie interpretowana czy komentowana. 2) Zamiast uciekać się do wątpliwych pod względem prawnym i moralnym prób podtrzymania fikcji legalizmu należy dążyć do przywrócenia w naszym życiu publicznym praworządności. [...] Jeżeli piszemy, że może się zdarzyć, iż pozostaniemy na emigracji



Wspomniane różnice między Londynem a „Laffitem” trafnie scharakteryzował swego czasu Rafał Habielski. Idąc jego tropem i nieco uzupełniając tę argumentację, przypomnijmy tylko, że polegały one na odmiennym rozumieniu polityki. Władze w Londynie traktowały ją w większości przypadków deklaratorywnie, posługując się „od czasu zakończenia wojny w zasadzie niezmiennym zestawem postulatów”<sup>47</sup>. Giedroyc rozumiał politykę mniej konwencjonalnie, jako działanie praktyczne, rodzaj przedsięwzięcia edukującego elity, to jemu miała służyć „Kultura”. Narzędziem edukacji miało być słowo. W jednym z najbardziej znanych swoich tekstów Juliusz Mieroszewski pisał:

słowo jest głównym instrumentem działania politycznego, ponieważ w ostatecznym rozrachunku zwyciężyć nie oznacza podbić, lecz zjednać. Zaś zjednać oznacza przekonać. Do prawdziwej współpracy można tylko kogoś zjednać, ale nie przymusić<sup>48</sup>.

Wielokrotnie podkreślano, że służenie krajowi miało być dowodem na „przyleganie do rzeczywistości” i realizm. Takie możliwości otworzyły wydarzenia 1956 roku. W liście do Wiktora Weintrauba Giedroyc pisał: „[...] wydaje mi się, że emigracja dopiero teraz nabiera sensu i otwierają się przed nią naprawdę duże zadania. Czy jest do tego przygotowana, to już inne zagadnienie”<sup>49</sup>. To doświadczenie października stało się fundamentem doktryny ewolucjonizmu. Z tego punktu widzenia „Kultura” słowami Juliusza Mieroszewskiego już w 1955 r. krytykowała swoisty maksymalizm Londynu. *Porte-parole* Redaktora podkreślał:

uchwaliwszy taką deklarację [chodziło o realizację pełnej niepodległości – A.S., R.S.] mogą wszyscy spokojnie wrócić do domu, ponieważ nie leży w mocy zebranych urzeczywistnienie uchwalonego postulatu. W ten sposób polityka niepodległościowa stała się „odpustem zupełnym”, który zwalnia od wszelkiego programu i działania<sup>50</sup>.

---

jeszcze przez lat wiele, to robimy to nie przez defetyzm, ale by przestrzec przed ciągłym dojutrkowaniem i polityką pobożnych życzeń, które nam już tyle nieobliczalnych szkód przyniosły w latach powojennych”: *Oświadczenie*, „Kultura” 1954, nr 11, s. 33.

<sup>47</sup> R. Habielski, *Dokąd nam iść wypada? Jerzy Giedroyc od „Buntu Młodych” do „Kultury”*, Warszawa 2006, s. 241.

<sup>48</sup> J. Mieroszewski, *ABC polityki „Kultury”*, „Kultura” 1966, nr 4, s. 49.

<sup>49</sup> AIL, KOR RED Weintraub, t. 1, List J. Giedroycia do W. Weintrauba z 26 XI 1956 r.

<sup>50</sup> J. Mieroszewski, *Bilans emigracyjny...*, s. 133–134.

Ocena wydarzeń z 1956 r. ostatecznie rozstrzygnęła o rozejściu się dróg Londynu i Maisons-Laffitte. Dla środowiska „niezłomnych” odwilż była „jedynie zmianą dekoracji, dojście do władzy Gomułki poszerzeniem oktrojowanej autonomii”<sup>51</sup>. Giedroyc myślał zupełnie inaczej. Liberalizacja systemu komunistycznego, po okresie stalinowskiego zamrożenia, ponownie dawała możliwości stworzenia pomostu między emigracją a krajem, o którym pisano w 1947 r. Przed Redaktorem i jego pismem otworzyły się nowe możliwości i szanse na zaistnienie w polityce krajowej. Stąd dążenie do nawiązywania i podtrzymywania kontaktów z Polakami przyjeżdżającymi do Francji, inspirowanie i wspieranie działań zmierzających do demokratyzacji systemu, publikowanie tekstów mających za zadanie jego delegitymizację.

Habielski zwrócił wreszcie uwagę na jeszcze jedną różnicę między Londynem a Maisons-Laffitte. Giedroyc i Mieroszewski byli przekonani, że dopuszczalne jest zmienianie poglądów przy zachowaniu stałości zasad. W tym sensie odrzucali traktowanie polityki jako czegoś stałego, niepodlegające zmianie, co kłóciło się ze stanowiskiem „niezłomnych”, dla których cele wyznaczone w czasie wojny pozostały trwałe i niezmiennie<sup>52</sup>. W rozmowie z Barbarą Toruńczyk Giedroyc mówił:

jak się sytuacja zmieniała, to zmienialiśmy koncepcję, popieraliśmy czy wysuwaliśmy inną, nową. Bo polityka nie jest sakramentem. Niestety Polacy uważają (i chyba nie tylko Polacy), że wierność przekonaniom jest przymiotem. Wręcz przeciwnie. Trzeba się umieć przystosować do zmieniającej rzeczywistości, nie tracąc z oczu celu, do którego się dąży<sup>53</sup>.

Inny badacz – Marek Żebrowski, z dłuższej perspektywy czasowej tak podsumował konflikt między Instytutem Literackim a środowiskiem emigracji londyńskiej:

„Kultura” [...] stała się już w początkach lat pięćdziesiątych – zwłaszcza gdy mowa o jej stosunku do rzeczywistości krajowej – narzędziem taktycznym

<sup>51</sup> R. Habielski, *Między Londynem a Maisons-Laffitte. Emigracja niezłomna i „Kultura”*, [w:] *Spotkania z paryską „Kulturą”...*, s. 80. Por. M. Żebrowski, *Dzieje sporu...*, s. 282. Szerzej na ten temat P. Ziętara, *Emigracja wobec Października. Postawy polskich środowisk emigracyjnych wobec liberalizacji w PRL w latach 1955–1957*, Warszawa 2001.

<sup>52</sup> R. Habielski, *Dokąd nam iść wypada...*, s. 251.

<sup>53</sup> B. Toruńczyk, *Rozmowy w Maisons-Laffitte, 1981*, Warszawa 2006, s. 90.

w rękę Jerzego Giedroycia. Była więc raczej polem bitwy z komunizmem, czy polem dyskusji z Krajem, niżli – udrapowaną w państwowe i partyjne emblematy – mównicą, z której można by głosić hasła wierności i niezłomności<sup>54</sup>.

Narastające rozbieżności między Maisons-Laffitte a Londynem nie oznaczały, że na łamach „Kultury” nie znajdowały gościny prominentne postaci z grona emigracji „niezłomnych”. Przykładowo można wymienić obecnych także w naszym wyborze: Mariana Kukiela, Aleksandra Bregmana, Tymona Terleckiego czy Kazimierza Sabbata.

Po trzecie, o odrębności „Kultury” na politycznej mapie polskiego uchodźstwa decydował stosunek do komunizmu, Polski Ludowej i przemian w niej zachodzących. Oczywiście podlegał on ewolucji. Ze względu na ramy objętościowe tekstu możemy wskazać jedynie na generalia. Giedroyc spoglądał na komunizm w sposób daleki od jakiegokolwiek dogmatyzmu. Jak można przypuszczać, początkowo pewien wpływ na jego sposób myślenia miał zapewne Jerzy Niezbrzycki (Ryszard Wraga). Później nie bez znaczenia były rozmowy z Czesławem Miłoszem i innymi krajowcami. W liście do Juliusza Mieroszewskiego z 17 kwietnia 1951 r. pisał:

osobiście uważam, że trzeba sprecyzować, że zwalczamy w sposób bezkompromisowy stalinizm, to jest formę imperializmu komunistycznego połączonego z imperializmem rosyjskim, a który doktrynalnie również dosyć daleko odszedł od teoretyków marksizmu. Wszystkie formy komunizmu „narodowego” i wszystkie schizmy traktujemy jedynie jako przeciwników ideologicznych, z którymi można walczyć według „ogólnie przyjętych zasad gry politycznej”<sup>55</sup>.

Z czasem to właśnie wspomniane „schizmy” znalazły się centrum zainteresowania „Kultury”<sup>56</sup>. Takie nieortodoksyjne spojrzenie na komunizm w jakimś sensie uzasadniało w koncepcji Redaktora jego stosunek do Polski Ludowej. Giedroyc szybko zdał sobie sprawę, że Polska

---

<sup>54</sup> M. Żebrowski, *Dzieje sporu...*, s. 280.

<sup>55</sup> Jerzy Giedroyc – *Juliusz Mieroszewski. Listy 1949–1956*, cz. 1, wybór i wstęp K. Pomian, Warszawa 1999, s. 115. Argumentację tę w odniesieniu do emigracji rozwijał Mieroszewski: „antykomunizm nie może przysłać nam faktów. My nie możemy sobie pozwolić na antykomunistyczny daltonizm typu senatora McCarthy’ego. Tymczasem Polacy na emigracji w swej antykomunistycznej postawie chcą być tak doskonałi i ślepi, że wylewają dziecko z kąpielą”: J. Mieroszewski, *Czerwone drzewa i polski las*, „Kultura” 1953, nr 12, s. 5.

<sup>56</sup> Janusz Korek złagodzenie postawy antykomunistycznej „Kultury” wiąże bezpośrednio ze „sprawą Miłosza”: J. Korek, *Paradoksy paryskiej „Kultury”...*, s. 175.

rządzona przez komunistów to kalekie, niesuwerenne, ale jednak państwo polskie. Dało tu o sobie znać, jak można się domyślać, jego myślenie ponadpartyjne, nie koteryjne, naznaczone instynktem propaństwowym. Z czasem, szczególnie po 1956 r., to zasadniczo odmienne od perspektywy Londynu spojrzenie stało się wręcz częścią tożsamości środowiska. Mimo całego krytycyzmu wobec władzy, wskazywania na słabości społeczeństwa, uważano, że Polska jest jedna, niezależnie od sytuacji geopolitycznej. W 1961 r. Juliusz Mieroszewski pisał:

Polska Ludowa jest państwem polskim. Nie ma innego państwa polskiego. Nie walczymy przeciwko Polsce Ludowej, ale przeciwko systemowi komunistycznemu, monopartyjnej dyktaturze. Nie wolno podpalać własnego domu, by pozbyć się nieproszonego gościa. Nie możemy akceptować tych metod walki z komunistyczną dyktaturą, które narażają bezsporne interesy narodu polskiego<sup>57</sup>.

Z kolei Giedroyc, zapytany po latach przez Krzysztofa Pomiana: „jak określiłby Pan miejsce PRL-u w historii Polski: Czy można mówić o »czarnej dziurze«? Czy uważa Pan za trafne określenie »Trzecia Rzeczpospolita«?”, odpowiedział:

„Trzecia Rzeczpospolita” to jakby stwierdzenie, że bezpośrednio po prezydentcie Mościckim prezydentem został Wałęsa. Jest to zwykła bzdura. PRL, mimo zwasalizowania przez Związek Sowiecki był jednak w pewnym sensie państwem polskim i na niektórych odcinkach dokonał rzeczy pożytecznych dla Polski [podkr. – R.S., A.S.]. Trzeba pamiętać, że nie tylko Stalin i KGB, ale także sami Polacy brali udział w zniewoleniu Polski, we wszystkich zbrodniach i nadużyciach<sup>58</sup>.

Stanowisko, jakie wobec kraju zajęła „Kultura”, było tyleż ideowe (w sensie obrony ostatecznego celu, to znaczy niepodległości Polski), co pragmatyczne. „Polski Londyn” pewnych pytań w odniesieniu do kraju w ogóle nie stawiał, uważając je za niegodne Polaka czy zgoła

<sup>57</sup> J. Mieroszewski, *Oni i My*, „Kultura” 1961, nr 12, s. 5.

<sup>58</sup> K. Pomian, *Rozmowa z Jerzym Giedroyciem*, „Kultura” 1992, nr 1–2, s. 85. Przedruk pod innym tytułem: *Jaka jest Pana wizja Polski? Krzysztof Pomian rozmawia z Jerzym Giedroyciem*, [w:] *Homo homini res sacra. Cztery dekady działalności paryskiego Centrum Dialogu (1973–2015)* red. A. Pietrzyk, Zabki 2016. W innym wywiadzie dla „Dziennika Polskiego” z 30 grudnia 1991 r. Giedroyc mówił: „PRL była państwem wasalnym, regulowanym przez Związek Radziecki [chyba błąd – Jerzy Giedroyc zapewne powiedziałby Sowiecki – R.S., A.S.], ale państwem polskim. Oprócz rzeczy nieszczęśliwych przeprowadzono rzeczy pozytywne, które zostały”. Po-  
dajemy za *Teczki Giedroycia*, oprac. I. Hofman, L. Unger, Lublin–Paryż 2010, s. 68.

świętokradcze. Nie mieściły się one w antykomunistycznym instrumentarium dominującym nad Tamizą. W Maisons-Laffitte z uwagą przyglądano się nie tylko zmianom dokonującym się w Polsce, ale także od początku w miarę skromnych możliwości starano się na nie wpływać. Wyraźnie dokumentuje ten fakt choćby inicjatywa wydawania tzw. „Zeszytów Krajowych”, do których *Przedmowę* przywołujemy w naszej antologii<sup>59</sup>. Zastanawiano się, w jakim kierunku zmierza ewolucja Polski Ludowej, szczególnie po 1956 r. W sposób zniuansowany spoglądano na relację władza–społeczeństwo. Starano się unikać jednostronnych ocen dotyczących szeroko rozumianego środowiska komunistów (w sensie członków partii rządzącej), biorąc pod uwagę różne uwarunkowania, także geopolityczne. Nie idealizowano postaw Polaków w kraju, widząc w nich szeroką paletę stanowisk: od jawnej kolaboracji, po różne formy oporu.

Jednocześnie Giedroyc bywał często niezmiernie krytyczny wobec Polski i Polaków. Poniekąd w duchu Piłsudskiego zdarzało mu się powtarzać: „naprawdę czasami żyć się nie chce z tym narodem”<sup>60</sup>. Wraz z latami spędzonymi na emigracji irytowało go to, jak Polacy z kraju chcieli postrzegać „Kulturę”. W liście do Stefana Kisielewskiego z 19 kwietnia 1977 r. z przekąsem zauważał: „[...] »kraj« albo chce bym był »sługą«, albo »cycem« (tak to się zdaje nazywa w obecnej Polsce), obie mi nie odpowiadają”<sup>61</sup>.

### Jerzy Giedroyc – próba portretu emigranta<sup>62</sup>

Na czym polega specyfika emigracyjnego doświadczenia? Jak odsunąć, często korespondujące z emigracyjnym bytowaniem, poczucie życiowej klęski oraz deklasacji i znaleźć w sobie determinację dla dalszego działania w oddaleniu od kraju rodzinnego? Jak z perspektywy bycia emigrantem politycznym zdefiniować na nowo relacje z krajem?

---

<sup>59</sup> Pisali o tym m. in.: M.A. Supruniuk, *Zobaczyć inną Polskę...*, s. 97–100; M. Żebrowski, *Dzieje sporu...*, s. 243–247.

<sup>60</sup> List J. Giedroycia do J. Mieroszewskiego z 2 VII 1975 r., [w:] *Jerzy Giedroyc – Juliusz Mieroszewski. Listy 1957–1975*, cz. 3, oprac. R. Habielski, Warszawa 2017, s. 359.

<sup>61</sup> *Jerzy Giedroyc – Stefan Kisielewski. Listy 1946–1991*, wstęp A. Michnik, oprac. Ł. Garbal, posłowie R. Habielski, Warszawa 2020, s. 236.

<sup>62</sup> Całościowy portret Jerzego Giedroycia kreśli Magdalena Grochowska: M. Grochowska, *Jerzy Giedroyc. Do Polski ze snu*, Warszawa 2009.

Andrzej S. Kowalczyk, rozważając swego czasu „styl bycia emigran-tem”, zauważył celnie, że „jeżeli dziś wciąż mówimy o »emigracji« jako o środowisku czy społeczności, to właśnie z powodu tych poszczególnych jednostek, które starały się realizować własny sposób bycia na wychodźstwie”<sup>63</sup>. To one stworzyły to, co można by określić etosem emigranta w sensie aksjologicznym, wyraźnie wyartykułowały ideowe racje przemawiające za pozostaniem na obczyźnie, odrzuciły asymilację w sensie językowym i obyczajowym, podkreśliły swoją „odrębność nie tylko wobec społeczności kraju osiedlenia, ale również wobec gromady emigranckiej”. To one, trafnie dodaje Andrzej S. Kowalczyk, „wypełniły pojęcie »emigracja« żywą treścią, czytelną do dziś, podczas gdy władze polityczne, instytucje, partie bardziej podobne były do widm niż czegoś realnego”<sup>64</sup>.

Nie ulega dla nas wątpliwości, że jedną z takich postaci był Jerzy Giedroyc. Prezentowana przez nas antologia jest jednym z wielu dowodów potwierdzających tę tezę. Wyłaniająca się z niej wizja emigracji, jej tożsamości, celów jakie sobie stawiała, sukcesów i porażek, osobliwie łączy się z postacią Redaktora. Warto zatem zapytać jakim emigrantem był, czy może chciał być, Jerzy Giedroyc?

Bycie emigrantem to doświadczenie egzystencjalne zarówno w sensie filozoficznym, jak i w znaczeniu życia codziennego<sup>65</sup>. Zdaniem Józefa Wittlina, obecnego wśród wielu innych postaci na kartach naszej antologii, czas wygnania to „czas nienormalny, prawie że obłąkany. Wygnaniec żyje bowiem w dwóch różnych czasach jednocześnie: w teraźniejszości i w przeszłości”<sup>66</sup>. Także związana z „Kulturą” Danuta Mostwin tak komentowała tę sytuację:

Posunę się dalej w rozważaniu tej dwuczasowości, która sama z sobą splata się i rywalizuje. Jeśli czas polski przeważa, a dawność tyranizuje, cierpi na tym czas teraźniejszy, od którego odsuwa się emigrant, wypada z niego, odizolowuje się, traci cenne godziny, miesiące i lata potrzebne do przystosowania się. Jeśli przeważa i wchłania nas czas nowy, odsuwa nas jednocześnie od dawności i wtedy dręczą wyrzuty sumienia, obawa, że tracimy rzeczy najcenniejsze, których

<sup>63</sup> A.S. Kowalczyk, *Od Bukaresztu do Laffittów. Jerzego Giedroycia rzeczpospolita epistolarna*, Sejny 2006, s. 105.

<sup>64</sup> Tamże.

<sup>65</sup> O życiu codziennym w podparyskim falansterze „Kultury” pisze m.in. K. Łabno-Hajduk w pracy: K. Łabno-Hajduk, *Zofia Hertz. Życie na miarę Kultury*, Wrocław 2023.

<sup>66</sup> Cyt. za D. Mostwin, *Słyszę, jak śpiewa Ameryka*, Londyn 1998, s. 270.

nie będzie można odnaleźć, a zaległego czasu odrobić. W tym splecionym jak ciastny warkocz podwójnym czasie żyłam przez długie lata w Ameryce, ani zupełnie tu, ani całkowicie tam<sup>67</sup>.

To bytowanie w dwóch czasach dostrzec można także w intelektualnej biografii Jerzego Giedroycia. W przypadku Redaktora ten czas przeszły to przede wszystkim II Rzeczypospolita i lata wojenne. Polska międzywojenna uformowała go jako obywatela, redaktora „Buntu Młodych” i „Polityki”, wreszcie mającego własne ambicje polityka. To wówczas nawiązał wiele – z decydujących dla kształtowania się jego światopoglądu – intelektualnych, i zwykłych ludzkich, przyjaźni. Jakaś część z nich przetrwała dramatyczne zwroty z okresu II wojny światowej i pierwszych lat powojennych. Lata wojny to doświadczenie służby w Samodzielnej Brygadzie Strzelców Karpackich, Armii Polskiej na Wschodzie i 2. Korpusie, nawiązanie kontaktów z Józefem Czapskim czy Zygmuntem i Zofią Hertzami. Ta przeszłość była dla Redaktora ważna, w żaden sposób nie próbował się od niej odciąć. W momencie tworzenia „Kultury” i Instytutu Literackiego dawała złudzenie ciągłości wbrew kataklizmom dziejowym. Jednocześnie, w odróżnieniu od wielu „niezłomnych” z Londynu, starał się być wobec tradycji II RP krytyczny. Dowodzą tego zarówno jego liczne wypowiedzi, jak i teksty publikowane w „Kulturze”, „Zeszytach Historycznych” czy Bibliotece „Kultury”<sup>68</sup>.

Owo widoczne w postawie Giedroycia na poły egzystencjalne „pęknięcie” znakomicie dostrzegali Juliusz Mieroszewski: „Pan jest w połowie piłsudczykiem i Jagiellończykiem, a w połowie nowoczesnym powrześniowym Polakiem. Raz jedna połowa bierze w Panu górę – innym razem druga”<sup>69</sup>.

---

<sup>67</sup> Tamże, s. 270–271.

<sup>68</sup> Szerzej na ten temat zob. *W poszukiwaniu innej historii. Antologia tekstów opublikowanych na łamach periodyków Instytutu Literackiego w Paryżu*, red. S.M. Nowinowski, R. Stobiecki przy współpracy A. Brzezińskiej i M. Przybysz-Gralewskiej, Łódź 2015; „Zeszyty Historyczne” z perspektywy półwiecza, wprowadzenie, red. S.M. Nowinowski, R. Stobiecki, Warszawa 2017; „Mam na Pana nowy zamach...”. *Wybór korespondencji Jerzego Giedroycia z historykami i świadkami historii 1946–2000*, wybór, oprac. S.M. Nowinowski, R. Stobiecki przy współpracy A. Brzezińskiej i M. Przybysz-Gralewskiej, Łódź 2019, t. 1–3.

<sup>69</sup> List J. Mieroszewskiego do J. Giedroycia z 9 V 1966 r., [w:] *Jerzy Giedroyc – Juliusz Mieroszewski. Listy 1957–1975*, cz. 2, oprac. R. Habielski, Warszawa 2016, s. 238.

Bycie emigrantem to także potrzeba zakorzenia w przeszłości, często przybierająca formę odwoływania się do wzorów i antywzorów. W jednym z wywiadów Jerzy Giedroyc mówił: „miałem dwie rzeczy, które był dla mnie wzorami: Wielką Emigrację i Hercena”<sup>70</sup>. W innym zaś dodawał: „Przykładem był dla nas »Kołokoł«, który pokazał, że można słowem wywierać wpływ na totalitarne państwo. Eksperyment, jak sądzę, udał nam się”<sup>71</sup>. Te dwie postaci z XIX stulecia – ksiązę Adam Jerzy Czartoryski, którego portret wisiał w gabinecie Redaktora, i rosyjski demokrat – Aleksander Hercen, symbolicznie patronowali pomysłom, które rodziły się w zaciszu domu w Maisons-Laffitte.

Na tego pierwszego sam Redaktor chyba nieco się snobował, próbując kontynuować i rozwijać jego idee w zupełnie innej rzeczywistości historycznej. *Porte-parole* Redaktora, Juliusz Mieroszewski, pisał: „[...] »Kultura« nie może być tylko pismem i niczym więcej. [...] chodziło mi o to, aby wykazać, że jesteśmy Hotelem Lambert z zamówienia społecznego, a nie z naszych niezdrowych ambicji”<sup>72</sup>. Jak można się domyślać, bycie Hotelem Lambert oznaczało w tym przypadku ambicje związane ze sprawowaniem ideowego przywództwa emigracji i strzeżenia jej niezależności. W ramach tak zaprojektowanej działalności „agentami” Jerzy Giedroycia, tak jak kiedyś księcia Adama Jerzego Czartoryskiego, byli w różnych okresach czasu politycy i publicyści, powieściopisarze i poeci, uczeni i dziennikarze. Teksty wielu z nich odnajdą czytelnicy na łamach antologii.

Choć Redaktor lubił podkreślać, że oddziaływanie słowem było dlań jedyną realną formą działania politycznego, to przecież fascynacja Hercenem nie wynikała tylko z podziwu dla metody „Kołokoła”. Podkreślić należy, że Redaktor był człowiekiem Wschodu, a jednocześnie głęboko wierzył, że istnieje możliwość porozumienia z Rosją, nie tą imperialną, ale Rosją demokratyczną, niesowiecką, dysydencką, która istniała w jego czasach i z którą jako członek Komitetu Redakcyjnego „Kontynentu” blisko współpracował.

<sup>70</sup> B. Toruńczyk, *Rozmowy w Maisons-Laffitte...*, s. 86.

<sup>71</sup> AIL, PoJG 01.01.03, Wywiad udzielony 23 X 1992 r. Hessischer Rundfunk, mps, *Jerzy Giedroyc. Biografia, wywiady*.

<sup>72</sup> List J. Mieroszewskiego do J. Giedroycia z 15 VI 1960 r., [w:] *Jerzy Giedroyc – Juliusz Mieroszewski. Listy 1957–1975*, cz. 1, oprac. R. Habielski, Warszawa 2016, s. 278.



Warto także pamiętać o wspomnianych antywzorach, postrzeganych jako obecne w dziejach ostrzeżenie, przykłady aktywności, jakich należy unikać. Swoistymi antywzorami działań emigracyjnych były dlań losy francuskiego uchodźstwa politycznego po Wielkiej Rewolucji Francuskiej, historia „białej” rosyjskiej emigracji, którą znał z relacji żony Tatiany Szwecow oraz z kręgu Dymitra Filosofowa, wreszcie – *last but not least* – powojenne dzieje emigracji londyńskiej. Komentarze na ten temat odnaleźć można w prezentowanej antologii. Silnie obecne są one również w korespondencji Redaktora<sup>73</sup>.

Wreszcie, Giedroyciowy styl bycia emigrantem wiązał się z charakterystycznym dla niego i jego najbliższego współpracownika Juliusza Mieroszewskiego sposobem rozumienia polityki jako „publicznej przestrzeni dialogu, perswazji, działania”, co w odniesieniu do polityki emigracyjnej oznaczało wprowadzenie doń „takich standardów jak racjonalność, roztropność, dobro wspólne, poczucie odpowiedzialności za Rzeczpospolitą”<sup>74</sup>. Co nie mniej ważne, owo rozumienie świata politycznego było jednoznaczne z odrzuceniem myślenia stadnego. „Robienie polityki” przez Redaktora bazowało na dwóch narzędziach – sile słowa drukowanego oraz osobistych relacjach. Relacjach, w których starał się być zawsze lojalny, także po śmierci bliskich mu ludzi „Kultury”<sup>75</sup>. Udokumentowana w formie korespondencji przechowywanej w Archiwum w Maisons-Laffitte liczba kontaktów z rozszanymi po całym świecie Polakami budzi podziw i zdumienie wielu badaczy. Ten Giedroyciowy, jakbyśmy dziś powiedzieli, *networking*, tworzył unikalną szansę na realizację wybranej koncepcji działania politycznego. W znanym wywiadzie przeprowadzonym przez Barbarę Toruńczyk na pytanie, na czym ona polegała, odpowiadał z wielką skromnością: „to było zawsze inspirowanie ludzi. Inspirowanie ludzi, inspirowanie jakichś koncepcji – to jest, uważam, rzecz najważniejsza”<sup>76</sup>. Jako *homo politicus* Redaktor dawał wyraz swojej niezgodzie

---

<sup>73</sup> Szerzej na ten temat: „Kultura” i emigracja rosyjska. W poszukiwaniu zatraconej solidarności, t. 2, oprac. P. Mitzner, Paryż–Kraków 2016.

<sup>74</sup> A.S. Kowalczyk, *Wena do polityki. O Giedroyciu i Mieroszewskim*, t. 1, Warszawa 2014, s. 35.

<sup>75</sup> S.M. Nowinowski, *Conducted by Jerzy Giedroyc*, [w:] *Wspominając ludzi „Kultury”*, oprac. tenże, Paryż–Kraków 2016, s. 11.

<sup>76</sup> B. Toruńczyk, *Rozmowy w Maisons-Laffitte...*, s. 87. Doskonale wiemy, że nie tylko do tego ograniczała się działalność „Kultury”. Mirosław A. Supruniuk wyróżnił kilka „metod oddziaływania”: pomoc rzeczowo-finansowa, szczególnie ważną

na pojałtańską rzeczywistość, a jednocześnie starał się budować alternatywne wizje zarówno w odniesieniu do emigracji, jak i jej relacji z krajem.

Innym istotnym fragmentem emigracyjnego doświadczenia jest opisywana przez współczesnego historyka Enzo Traverso, którego przywołujemy na początku tego wprowadzenia, „uprzywilejowana pozycja epistemologiczna wygnania”, będącą synonimem zapewne kosztownej intelektualnej rekompensaty, do pewnego stopnia niwelującej straty i wykorzenienie związane z przymusową emigracją. Staje się ona rodzajem szansy, jaką otrzymuje emigrant. Uchodźstwo daje poczucie dystansu w uprawianiu działalności politycznej i intelektualnej. Pozwala choćby częściowo uwolnić się od narodowych stereotypów; kraj rodzinny widziany z emigracyjnej perspektywy staje się inny, daje możliwość tworzenia porównań, wpisuje się w szerszy kontekst<sup>77</sup>. Wydaje się, że Giedroyc nie tylko uniknął zamknięcia się w polonocentrycznej wizji świata, ale także wykorzystał swoją sytuację wygnańca jako dogodne pole obserwacyjne, pole pozwalające mu tak czy inaczej wpływać na rzeczywistość. Jego bycie emigrantem integralnie wiązało się z potrzebą utrzymywania kontaktów ze światem zewnętrznym – innymi środowiskami uchodźców, przede wszystkim z Europy Środkowo-Wschodniej i Rosji, oraz w miarę możliwości z wpływowymi osobistościami krajów osiedlenia.

W przywoływanym tekście Andrzeja S. Kowalczyka znajdujemy zestawienie dwóch stylów bycia emigrantem – Mieczysława Grydzewskiego i Jerzego Giedroycia. Obaj musieli zareagować na kryzys emigracji jako projektu wspólnotowego. Na nowo zdefiniować jej miejsce we współczesnym im świecie.

Ryzykując pewne uproszczenie, powiedzmy za Kowalczykiem, że Grydzewski swoim życiem i redagowaniem „Wiadomości” nobilitował „monotonię, nudę i gettowość” wychodźstwa<sup>78</sup>. Przyczyniał się do zamknięcia emigracji w pewnej wizji polskości, którą symbolizowała

---

w okresie stalinowskim, wysyłkę do kraju wydawnictw emigracyjnych, przekazywanie wiarygodnych informacji o życiu codziennym i politycznym za „żelazną kurtyną” do opinii publicznej w krajach zachodnich, „do emigracji polskiej i obcych”, wreszcie „oddziaływanie ideologiczne”, M.A. Supruniuk, *Zobaczyć inną Polskę...*, s. 8–9.

<sup>77</sup> E. Traverso, *Historia jako pole bitwy. Interpretacja przemocy w XX wieku*, przeł. Ś.F. Nowicki, Warszawa 2014, s. 243–244.

<sup>78</sup> A.S. Kowalczyk, *Od Bukaresztu do Laffitów...*, s. 115.

społeczność „niezlomnych z Londynu”. Grydzewski afirmował świat rodem z II Rzeczypospolitej, trafnie rozpoznał:

stan ducha i potrzeby wielu emigrantów i dał im pismo dla pokonanych i znużonych, którzy na moment chcą się oderwać od kłopotów bytowych, od obcojęzycznej wrzawy otaczającej ich na co dzień, od polityki tej wielkiej i tej emigracyjnej<sup>79</sup>.

Stanowisko Giedroycia było krańcowo odmienne. „Kultura” miała być emigracyjnym forum dyskusji, laboratorium wykuwania się nowych pomysłów, miała przełamywać zakłęty krąg emigracyjnej niemoicy politycznej. Swoją działalność polityczną prowadził często wbrew licznym przeciwnościom i krytycznym uwagom wywodzącym się zarówno z grona najbliższych współpracowników, jak i ze środowisk londyńskiej emigracji. Świadomie ustawiał się w roli outsidera, kontestatora, heretyka, burzyciela ortodoksji i ugruntowanych norm. Stosował wymienianą już strategię przylegania do rzeczywistości, śledził światową i krajową politykę. Z racji szczupłości środków ryzykował kolejne porażki swoich projektów, ciągle był niezadowolony. Powszechnie znane są jego krytyki polityki emigracyjnej, wyborów Polonii czy rodzącej się polskiej demokracji po 1989 r. W przeciwieństwie do Grydzewskiego stawiał na aktywne działanie, nie konserwował przeszłości, stale gotowy był ją reinterpreterować w duchu współczesności. Giedroyc był zdumiewającym przykładem emigranta łączącego w sobie wiele sprzeczności – szacunek dla zachodnich wartości i fascynację Wschodem, obawę przed ludźmi i cierpliwość oraz wyrozumiałość dla nich, wreszcie cechy „chorego na Polskę” patrioty i bezkompromisowego krytyka polskości prowincjonalnej, zaściankowej, antyeuropejskiej.

### Koncepcja antologii

Tytuł antologii postanowiliśmy zapożyczyć z artykułu Stanisława Zarzewskiego *Fetysze i fikcje emigracji* z 1953 r.<sup>80</sup>, a więc sprzed siedemdziesięciu lat, nieco tylko go modyfikując. Dlaczego? Po pierwsze, sądzymy, że ma on zarówno pewien potencjał „prowokacyjny”, jak i łączy w sobie walory literackie i syntetyzujące. Po drugie, wydaje się nam, że dobrze koresponduje z przywoływanym przesłaniem

<sup>79</sup> Tamże, s. 119.

<sup>80</sup> S. Zarzewski, *Fetysze i fikcje emigracji*, „Kultura” 1953, nr 9, s. 3–22.

Giedroyciowego periodyku, odwołującego się do krytycyzmu, racjonalności, zdrowego rozsądku, których niekiedy brakowało w różnorodnych formach działalności polskiego uchodźstwa po 1945 r.

Czytelnikom antologii należy się wyjaśnienie, dlaczego zdecydowaliśmy się na wybór tekstów pochodzących wyłącznie z miesięcznika „Kultura”, pomijając inne wydawnictwa Instytutu Literackiego – „Zeszyty Historyczne” czy publikacje Biblioteki „Kultury”. Decyzję tę uzasadnia temat niniejszej książki. Teksty dotyczące emigracji pojawiały się przede wszystkim na łamach czasopisma. Artykuły poświęcone polskiemu powojennemu wychodźstwu były publikowane w „Kulturze” regularnie, właściwie w każdym numerze. O ich znaczeniu świadczy fakt, że redakcja tworzyła specjalne działy tematyczne zajmujące się tylko tym zagadnieniem: *Sprawy i troski*, kroniki (angielska, francuska, niemiecka, austriacka, szwedzka, kanadyjska, australijska itd.). Dzieje uchodźstwa były głównym tematem *Listów z Wysp* oraz *Kroniki kulturalnej*, z kolei wśród recenzowanych nowości wydawniczych dominowali autorzy emigracyjni. Paryski miesięcznik był także forum dyskusji dla polskich emigrantów – lektura *Listów do Redakcji* dowodzi, że czytelnicy czasopisma, mieszkający w różnych zakątkach świata, odczuwali potrzebę wymiany zdań o nurtujących ich problemach, natomiast „Kultura” zapewniała im do tego odpowiednią przestrzeń. Co jednak ważniejsze, polemiki prezentowały różne punkty widzenia emigrantów na tematy poruszane na łamach czasopisma, co utwierdzało ich w przekonaniu, że periodyk jest „wolną trybuną”, z której każdy może zabrać głos (taki tytuł miał zresztą jeden z działów czasopisma w latach 50. i 60.).

Zapewne każdy z miłośników i znawców „Kultury” zaprojektowałby poniższą antologię inaczej. Także między nami, redaktorami książki, różniącymi się pod względem zainteresowań, doświadczeń generacyjnych i naukowych, nie było od początku pełnej zgody co do jej kształtu. Osiągnięcie kompromisu było jednak możliwe dzięki wypracowaniu jasnych kryteriów doboru tekstów. Pierwsze z nich można określić jako „chronologiczne” – kwerenda „Kultury” obejmowała wszystkie numery wydane w latach 1947–2000. Zależało nam na ukazaniu pewnych procesów i tendencji zachodzących w świecie emigracji w całym powojennym okresie, w tym ich reakcję (lub jej brak) na kluczowe wydarzenia w polskiej historii po 1945 r. Za ważne uznano umieszczenie artykułów z okresu transformacji ustrojowej, kiedy wraz

z upadkiem dyktatury ta część uchodźstwa, która uważała się za emigrację polityczną, musiała na nowo się zdefiniować oraz znaleźć dla siebie miejsce w zmieniającej się rzeczywistości. Drugie kryterium, „problemowe”, zobowiązało nas do poszukiwania tekstów obejmujących różne aspekty życia emigracji. Zostało to odzwierciedlone w budowie antologii – poszczególne działy zawierają teksty programowe, prezentują (zazwyczaj trudne) relacje między emigrantami a „krajowcami”, opisują życie codzienne, kulturalne, intelektualne emigrantów itd. Trzecie kryterium, „autorskie”, może wydać się niektórym czytelnikom najbardziej kontrowersyjne. Z jednej strony, naszą intencją było uwzględnienie szerokiego spektrum autorek i autorów, którzy w różnym czasie publikowali na łamach „Kultury” – także tych mniej znanych czy rzadko kojarzonych z paryskim periodykiem. Z drugiej strony, uwzględniono teksty tylko tych, którzy pisali na tematy emigracyjne. W konsekwencji niektórzy pisarze i publicyści, bardzo ważni i znani czytelnikom miesięcznika (np. Stanisław Vincenz, Marek Hłasko czy Stefan Kisielewski), nie zostali uwzględnieni. Kierując się ostatnim, „gatunkowym”, kryterium, próbowaliśmy uwzględnić różnego typu publikacje pojawiające się na łamach pisma: eseje, artykuły dyskusyjne, teksty programowe, sprawozdania, oświadczenia, naukowe analizy, ankiety, wreszcie listy do redakcji. Tak szeroko zakrojona kwerenda nie tylko dostarczyła ciekawych informacji, ale także udowodniła, że problem emigracji był na łamach „Kultury” stale obecny oraz rozpatrywany z różnych punktów widzenia.

Do wymienionych powyżej kryteriów należałoby dodać niepisana wytyczną, aby – w miarę możliwości – unikać przedrukowywania tekstów publikowanych już w innych antologiach dotyczących dziejów paryskiego periodyku. Niestety, ze względu na wagę i znaczenie niektórych artykułów, nie można było z nich zrezygnować. Ich brak skutkowałby zafałszowaniem obrazu polskiego powojennego wychodźstwa, który próbowaliśmy nakreślić podczas pracy nad książką. Teksty te są na tyle uniwersalne i istotne dla intelektualnego profilu „Kultury”, że mogą, a nawet powinny być wykorzystane w antologiach różniących się tematycznie (najlepszym przykładem była publicystyka Juliusza Mieroszewskiego). Są to jednak nieliczne przypadki<sup>81</sup>.

---

<sup>81</sup> Antologie, w których znajdują się opublikowane w niniejszym tomie teksty: *Wizja Polski na łamach „Kultury” 1947–1976*, t. 1–2, oprac. G. Pomian, Lublin–Paryż 1999; *Realiści z wyobraźnią. Kultura 1976–2000. Wybór tekstów*, t. 1–2, oprac.

Ważnym źródłem wiedzy na temat polskiej emigracji był zamieszczony w „Kulturze” od 1969 r. dział *Wydarzenia miesiąca*. To swoista kronika emigracyjnego świata, zawierająca informacje na temat sytuacji w kraju, w bloku wschodnim czy na zachodniej półkuli, szereg interesujących wiadomości o życiu codziennym, kulturalnym, organizacyjnym powojennego wychodźstwa. Jerzy Giedroyc publikował, w jego przekonaniu, najważniejsze spośród wiadomości zawartych w prasie emigracyjnej bądź nadesłanych przez współpracowników (m.in. Anielę Mieczysławską, Benedykta Heydenkorna). Wybór najciekawszych fragmentów kroniki, często korespondujących z artykułami opublikowanymi w antologii, opracowany przez Jędrzeja Bończa-ka przy wsparciu Sławomira M. Nowinowskiego, został zamieszczony na końcu książki. Natomiast kompletna wersja kroniki wydarzeń pojawi się na stronie internetowej Stowarzyszenia Instytut Literacki Kultura – [www.kulturaparyska.com](http://www.kulturaparyska.com). Znaczenie kroniki polega także na tym, że tworzona była przez samego Redaktora. Poszczególne zapisy czytane dziś, po kilkudziesięciu latach, dowodzą swoistego poczucia humoru Giedroycia, jak choćby wówczas, gdy z całą powagą i bez żadnego komentarza postanowił on wymienić skład rządu powołanego przez samozwańczego prezydenta Juliusza Sokolnickiego (zapis, *nomen omen*, z 1 kwietnia 1973 r.), lub gdy 15 lutego 1975 r. odnajdujemy informację, że „Hotel Lambert w Paryżu został zakupiony przez Guy de Rothschild’a za sumę około 25 milionów franków. Mówi się, że kupno było proponowane szachowi perskiemu na lokal ambasady Iranu w Paryżu, ale szach odmówił, uważając, że byłby to lokal zbyt luksusowy”. Zapisy w kronice to także formy pożegnania, często postaci zasłużonych, ale także szerzej nieznanymi działaczy emigracyjnych rozsianych po całym świecie. Jedne przypominają tradycyjne nekrologi, inne to krótkie jednozdaniowe komunikaty. Redaktor pieczołowicie odnotowywał różne wydarzenia z życia polskiej emigracji, np. powołanie nowego prezydenta na uchodźstwie, nie stronił od informacji o ukazujących się książkach, spektaklach teatralnych, powstających instytucjach naukowych. Pisał o zbiórkach pieniężnych, uroczystych

---

B. Kerski, A.S. Kowalczyk, Lublin–Paryż 2007; *Listy z Wyspy. ABC polityki „Kultury”*, oprac. R. Habielski, Paryż–Kraków 2012; *W poszukiwaniu innej historii...*, Łódź–Paryż 2015; *Zamiłowanie do spraw beznadziejnych*, oprac. B. Berdychowska, Paryż–Kraków 2016; *„Kultura” i emigracja rosyjska...*; *Żaden naród nie wybiera swojej historii*, oprac. S.M. Nowinowski, R. Stobiecki, Paryż–Kraków 2018.

mszach świętych i demonstracjach. Z czasem, od początku lat 90. lektura tych zapisów staje się złowrogo pesymistyczna. Widać, że coś się kończy... Zaczynają dominować kolejne nekrologi, informacje o zamkniętych czasopismach, wydawnictwach, przez lata symbolizujących emigracyjne trwanie. Ostatni zapis pochodzi z 12 sierpnia 2000 r. Redaktor informuje w nim o dwóch wydarzeniach: o śmierci Włodzimierza Bączkowskiego, redaktora przedwojennego „Biuletynu Polsko-Ukraińskiego”, i uroczystych londyńskich obchodach 95-lecia pisarza i krytyka literackiego Tymona Terleckiego. Z dzisiejszej perspektywy obie te notatki mają do pewnego stopnia charakter symboliczny.

### Kwestie redakcyjne

Należy pamiętać, że pracując nad kształtem antologii, musieliśmy brać pod uwagę jej ustaloną w ramach grantu objętość. Nie mogąc jej przekroczyć, zdecydowaliśmy się na zastosowanie technologicznej innowacji – kodów QR. Znana już na rynku wydawniczym, nie została do tej pory wykorzystana w bogatej literaturze poświęconej paryskiej „Kulturze”. Postanowiliśmy sięgnąć po to rozwiązanie, kierując się dwiema przesłankami: chęcią dotrzymania warunków zawartych w planie projektu oraz umożliwienia czytelnikom zapoznanie się z tekstami, które uzupełniają wybór zawarty na kartach antologii. W celu odczytania „zaszyfrowanych” tekstów, należy ściągnąć na telefon lub tablet aplikację-skaner kodów QR, uruchomić ją i skierować aparat sprzętu na stronę książki w taki sposób, aby na ekranie widoczny był cały kod. W zależności od aplikacji, przekierowanie na właściwą stronę miesięcznika „Kultura”, dostępnego w Internecie, nastąpi automatycznie lub po zatwierdzeniu.

Wykorzystaliśmy kody QR w trzech przypadkach. Pierwszy z nich to polemiki – w wersji drukowanej antologii znalazły się teksty, pod kodami zaś reakcje, które wywołały one wśród publicystów bądź czytelników. Były to głosy w tzw. sprawie Miłosza<sup>82</sup> oraz odpowiedzi na ankietę odnoszącą się do uchwały Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie w październiku 1956 r.<sup>83</sup> Drugi przypadek dotyczył tekstu

---

<sup>82</sup> Z. Zaremba, *Wobec nowego uchodźcy*, „Kultura” 1951, nr 7–8, s. 89–95; J. Miroszewski, *List z Wyspy*, „Kultura” 1951, 7–8, s. 95–102.

<sup>83</sup> *Listy do Redakcji* (M. Kukiel, A. Bregman), „Kultura” 1957, nr 3, s. 147–149.

Melchiora Wańkowicza *Klub Trzeciego Miejsca*<sup>84</sup>. Artykuł, ważny dla sposobu myślenia części emigracji o swojej sytuacji i roli do odegrania w wolnym świecie, był w naszym przekonaniu zbyt długi, aby zamieścić go w całości (około 80 stron). Jednocześnie nie udało się go skrócić w taki sposób, aby oddać najważniejsze przesłanie publicysty. O ile w przypadku innych artykułów można było bez szkody dla czytelników wybrać do publikacji fragment bądź fragmenty (co, oczywiście, zostało w antologii odpowiednio oznaczone), o tyle tekst Wańkowicza stałby się nieczytelny, gdyby pozbawić go jakiegokolwiek części. Z tego powodu autorzy zdecydowali się zamieścić go w formie kodu QR – podobnie jak wywołaną przez niego polemikę<sup>85</sup>. Trzeci przypadek dotyczył sytuacji, w której mieliśmy do wyboru kilka tekstów na tym samym poziomie, tak samo kompletnych, ale dotyczących tego samego zagadnienia. Tak było w przypadku artykułów Tadeusza Wyrwy<sup>86</sup> i Witolda Wirpyszy<sup>87</sup> oraz Zbigniewa Florczaka<sup>88</sup>, Adama Rosego<sup>89</sup> i Władysława Poboga-Malinowskiego<sup>90</sup>. W tej sytuacji wybór był wyjątkowo subiektywny, ale nie chcąc pozbawiać czytelników możliwości poznania pozostałych tekstów i korzystając z dobrodziejstw nowoczesnej technologii, postanowiliśmy umożliwić dotarcie do nich w ten właśnie łatwy i szybki sposób.

Mimo trudnych warunków materialnych, z jakimi musieli codziennie mierzyć się mieszkańcy domu w Maisons-Laffitte, paryski periodyk był wydawany w bardzo profesjonalny sposób. Niestety, redakcja nie uchroniła się jednak całkowicie od pewnych błędów. W dwóch publikowanych w niniejszej antologii artykułach, w wersji dostępnej dla czytelników pisma, brakowało kilku linijek tekstu. W przypadku artykułu Juliusza Mieroszewskiego *Literatura „obleżonego miasta”*<sup>91</sup> zosta-

<sup>84</sup> M. Wańkowicz, *Klub Trzeciego Miejsca*, „Kultura” 1949, nr 6, s. 5–83.

<sup>85</sup> *Klub Trzeciego Miejsca* (J. Mieroszewski, M. Miż), „Kultura” 1949, nr 8, s. 92–100.

<sup>86</sup> T. Wyrwa, *Kolega to zrobi...*, „Kultura” 1975, nr 7–8, s. 66–72.

<sup>87</sup> W. Wirpysza, *Jaki jest sens emigracji?*, „Kultura” 1975, nr 10, s. 66–78.

<sup>88</sup> Z. Florczak, *Examen libre*, „Kultura” 1949, nr 2, s. 3–12.

<sup>89</sup> [Adam Rose] Ł. Małecki, *Refleksje wtórnego emigranta*, „Kultura” 1950, nr 2, s. 12–20.

<sup>90</sup> W. Pobóg-Malinowski, *Nocna z rodakiem rozmowa*, „Kultura” 1950, nr 7–8, s. 141–154.

<sup>91</sup> J. Mieroszewski, *Literatura „obleżonego miasta” (Od londyńskiego korespondenta „Kultury)*, „Kultura” 1952, nr 1, s. 3–8.



ły one uzupełnione na podstawie antologii poświęconej publicystyce Londyńczyka, opracowanej przez Rafała Habielskiego<sup>92</sup>. Brakujący fragment tekstu Danuty Mostwin *Dzieci powojennej emigracji*<sup>93</sup> został odnaleziony w wersji oryginalnej artykułu, znajdującej się w tece redakcyjnej właściwego numeru czasopisma w Archiwum Instytutu Literackiego Kultura<sup>94</sup>.

Niniejsza antologia nie jest wydaniem krytycznym artykułów publikowanych w „Kulturze”. Świadomie zrezygnowaliśmy z ich komentowania czy poprawiania pojawiających się w nich błędów lub nieścisłości. Wprowadziliśmy jedynie poprawki korektorskie oraz zmiany wynikające z obowiązujących współcześnie reguł ortografii lub interpunkcji. Nazwy własne, nazwiska i cytaty w językach obcych, w oryginalnych tekstach często zapisywane błędnie lub spolszczone, zostały poprawione i dostosowane do zasad obowiązujących w danym języku (w przypadku języków wykorzystujących cyrylicę pozostawiono zastosowaną przez redakcję „Kultury” transliterację). Zmodernizowaliśmy i ujednoliliśmy także zapisy bibliograficzne w przypisach. Wszystkie wyróżnienia (kursywą, wersalikami lub spacjami) zaznaczyliśmy drukiem rozstrzelonym. Noty biograficzne wszystkich autorów tekstów (również tych, które są dostępne pod kodem QR) zamieściliśmy na końcu książki. W nawiasach kwadratowych podaliśmy imiona i nazwiska twórców publikujących pod pseudonimami. Czytając kronikę, należy mieć na uwadze, że powstawała na ostatnim etapie pracy nad danym numerem „Kultury”. Często zdarzało się, że Jerzy Giedroyc, ze względu na brak miejsca, używał nieortograficznych skrótów wyrazów i podawał np. tylko inicjały imion. Zostały one rozwinięte bez zaznaczania. W indeksie osobowym w nielicznych przypadkach nie udało się zidentyfikować postaci, a pisownia nazwisk niektórych z nich może budzić wątpliwości.

Prezentowany tom rozpoczyna serię wydawnictw źródłowych przygotowanych w ramach projektu Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki *Jerzy Giedroyc i emigranci*. W ślad za nim ukazą się trzy kolejne, zawierające wybór korespondencji Redaktora z przedstawicielami polskiego wychodźstwa politycznego. Chociaż istnieje

---

<sup>92</sup> *Listy z Wyspy. ABC polityki „Kultury”*, oprac. R. Habielski, Paryż–Kraków 2012, s. 53–59.

<sup>93</sup> D. Mostwin, *Dzieci powojennej emigracji*, „Kultura” 1974, nr 6, s. 109–116.

<sup>94</sup> AIL, TR K (321) 1974/6/14.

możliwość, że poszczególne woluminy będą uważane za odrębne publikacje, pragniemy podkreślić, że w naszych zamierzeniach każdy z nich powinien być traktowany jako element większej całości.

## Podziękowania

Na końcu chcielibyśmy podziękować uczestnikom warsztatów zorganizowanych w Łodzi w dniach 31 maja – 1 czerwca 2023 r. Zaproszeni specjaliści i znawcy dziejów paryskiej „Kultury” oraz dorobku Instytutu Literackiego podczas żywej (czasami nawet – burzliwej) i niezwykle wzbogacającej dyskusji skomentowali opracowaną przez nas roboczą wersję antologii. Podziękowania składamy na ręce: Andrzeja Bernhardta, Anny Bernhardt, Beaty Dorosz, Doroty Fortuny, Rafała Habielskiego, Pawła Kądzieni, Piotra Kłoczowskiego, Stanisława Manczewicza, Andrzeja S. Kowalczyka, Zdzisława Kudelskiego, Jana Ołaszka, Agnieszki Papińskiej. Refleksje, które zostały wówczas wyartykułowane, przyczyniły się do weryfikacji niektórych pomysłów i planów bądź też do utwierdzenia się w przekonaniu o słuszności pewnych decyzji. Dziękujemy również recenzentom, prof. Andrzejowi S. Kowalczykowi i prof. Janowi Pomorskiemu, którzy swoimi cennymi uwagami uchronili nas przed popełnieniem pewnych błędów podczas pracy nad tekstem. Szczególne słowa wdzięczności kierujemy pod adresem p. Anny Bernhardt, prezes Stowarzyszenia Instytut Literacki Kultura, które jest współwydawcą – wraz z Wydawnictwem Uniwersytetu Łódzkiego – niniejszego tomu. Z przykrością musieliśmy zrezygnować z publikacji czterech, niewielkich rozmiarami, tekstów Czesława Miłosza<sup>95</sup>. Warunki, jakie postawiła nam Wylie Agency, reprezentująca Anthony’ego Miłosza, okazały się dalekie od obowiązujących w Polsce (przynajmniej w świecie nauki) standardów i niemożliwe do spełnienia. Jednocześnie chcielibyśmy podziękować p. Ricie Gombrowicz, która przychylnie odniosła się do naszej prośby o możliwość wykorzystania tekstów Witolda Gombrowicza. Utwory Gustawa Herlinga-Grudzińskiego zostały opublikowane za uprzejmą zgodą p. Marty Herling-Grudzińskiej.

<sup>95</sup> C. Miłosz, *Odpowiedź*, „Kultura” 1951, nr 7–8, s. 103–105; *Ankieta*, „Kultury”. *Literatura emigracyjna a Kraj*, „Kultura” 1956, nr 12, s. 49–71 (Miłosz jest autorem krótkiej wypowiedzi na stronie 62); C. Miłosz, *Noty o wygnaniu*, „Kultura” 1981, nr 3, s. 3–8; *Apel*, „Kultura” 1989, nr 11, s. 124–125.

Dziękując za cenne uwagi i wsparcie, stwierdzamy jednoznacznie, że ponosimy pełną odpowiedzialność za kształt antologii, którą z największą przyjemnością i radością przekazujemy (do własnego osądu) Czytelnikom.